

ŻYCIE PRZED ŻYCIEM

BEFORE

HELEN WAMBACH

Vacat

HELEN WAMBACH

ŻYCIE PRZED ŻYCIEM

Autorka, amerykanka, psycholog przedstawia wyniki badań, w trakcie których poddała hipnozie w zbiorowych seansach ponad 2000 osób, doprowadzając 90% osób do uzyskania wspomnień z poprzednich wcieleń fizycznych oraz 750 osób do uzyskania doświadczeń i doznań z okresu ich rodzenia się.

LIFE BEFORE

Obszerne wyjątki tłumaczenia wydania niemieckiego 1979r.

WSTĘP

Wielokrotnie zapytywano mnie - co Panią w tych badaniach zainteresowało, co skłoniło do podjęcia badań w takim zakresie? Przy czym podkreślano, że przecież zazwyczaj psychologowie w działalności swojej pozostają w granicach wiedzy naukowej bez wkraczania w mglisty zakres okultyzmu. Jak więc doszło do tego, że zaczęłam stawiać tak niesamowite pytania jak:

„Czy przyjście na świat nastąpiło z Twojej własnej nieprzymuszonej woli?”

„Czy Twoją przyszłą matkę, znałeś już w poprzednim życiu?”

Zawsze wydawało mi się, że jest bardzo trudno dać odpowiedź na takie pytania. Sama najchętniej żartami wymigiwałam się od nich, gdy przez 12 lat wykładałam studentom wstęp do psychologii. Zawód psychologa wybrałam ponieważ wierzyłam, że umożliwi mi to lepsze zrozumienie człowieka a w szczególności zrozumienie jak pracuje umysł ludzki. Z czasem przekonałam się, że badania psychologiczne dostarczają mi znacznie mniej informacji, o tym jak ludzie myślą i reagują niż na przykład praktyczna praca z pacjentami.

W pracy z pacjentami w psychoterapii coraz bardziej pociągał mnie fascynujący sposób w jaki istoty ludzkie rozwiązują swoje problemy; Rozpoczęłam co prawda przekonana że „doktór” przyjmuje swoich „pacjentów” ale wkrótce stwierdziłam, że jest to jedynie wyobrażenie mające niewielki związek z tym, co rzeczywiście dzieje się w gabinecie lekarza lub psychologa, gdy chory przychodzi z nadzieją znalezienia rozwiązania swoich ludzkich problemów, w mojej dwudziestoletniej praktyce psychoterapeutycznej nigdy nie miałam dwu identycznie chorych. Cudowna indywidualność poszczególnych ludzi i kompleksowe metody jakich używają, ażeby sprostać wymogom środowiska, fascynowały mnie w każdym indywidualnym przypadku;

Zwykłe metody, psychologiczne przydawały mi się coraz mniej, Chciałam osiągnąć głębsze warstwy mózgu i zbadać aspekty osobowości w zakresie duchowym, który, jak się przekonałam, rzeczywiście istnieje; Moje zainteresowania wynikały nie tylko ze względów zawodowych. Jestem też istotą ludzką i 53 lata przeżyłam w tym zwariowanym XX wieku. Trudne prądy naszych czasów, zmieniające się stale niczym wydmy wędrowne, humory i kaprysy amerykańskiej kultury, narodowe i międzynarodowe związki i zależności, zwyczajne trudności i obciążenia życia codziennego w żywo pulsującym społeczeństwie technologicznym - to są problemy, które dotyczą mnie jak i innych. Życie XX wieku przepływa i unosi mnie a niektóre pytania są coraz bardziej naglące. Jaki jest sens wszystkich tych wzruszeń, walk strachów? Po co jesteśmy właściwie tutaj?

Przypominam sobie moment, gdy moja śmiertelnie chora matka, od czasu do czasu odzyskując przytomność oczyma pełnymi strachu pytała: Ja teraz umrę, nieprawdaż? i prosiła: pomóż mi. Miała ona przyjemne życie amerykańskiej klasy średniej. Wyrastała jako metodystka, przyjęła zasady teologii bez specjalnych pytań i tłumaczyła sobie na swój sposób naukę chrystusową, jak gdyby sprowadzała się do tego by być usługowym w stosunku do innych, w niedzielę; chodzić do kościoła i wierzyć w autorytet pastora i jego wyjaśnianie Pisma Świętego. W chwili pełnej świadomości zbliżającej się śmierci spostrzegła że to jest niewystarczające. Czego oczekiwała ona po śmierci? Ale, co to jest śmierć? Jeżeli zaś musimy umierać - to po co w ogóle się rodzimy?

Jestem psychologiem i wiem, że istnieją głębie duszy, które dla większości z nas pozostaną zamknięte. Chciałam dotrzeć do tej części umysłu wielu ludzi i

przekonać się, jakie poglądy tam drzemia; Wiedziałam, że hipnoza daje możliwość wdarcia się do nieświadomości, Jakże można tam znaleźć odpowiedzi ? I tak zaczęłam moje dziwne poszukiwania.

1. Przebieg seansu

Śnieg zalegał prawie metrową warstwą wokół motelu w Chicago a w jego środku na podłodze zaciemnionej sali bankietowej, na kocach, pledach i poduszkach leżały 54 osoby - ochotnicy, chcący w seansie hipnotycznym dowiedzieć się o podstawach swojego bytu na ziemi. W poprzednich trzech godzinach wszyscy oni uczestniczyli w dwu seansach hipnotycznych wprowadzających w poprzednie życie i wiedziałam, że dziewięćdziesiąt procent z nich przypomniło sobie o poprzednim życiu i że oni w hipnozie poddali się moim poleceniom.

Siedząc w krześle patrzyłam na morze ciał i jak zwykle czułam się zdumiona tym szczególnym zjawiskiem. Ludzie, którzy jeszcze nigdy nie byli hipnotyzowani, mający przeróżne poglądy na reinkarnację, jechali tutaj w śnieżycy nawet ponad 200 mil, teraz leżą spokojnie, w głębokiej ciszy i czekają ażby mój głos poprowadził ich w jedną z najciekawszych podróży, jakie można sobie wyobrazić - w podróż do prapoczątku ich obecnej egzystencji. Rozpoczęłam wprowadzenie do seansu przeżyć w chwili rodzenia się podobnie jak w ponad czterystu prowadzonych już seansach; Słowa wychodziły z moich ust jak z taśmy magnetofonu, a ja dziwiłam się, jak dalece moje myśli odbiegają od wypowiedzianych słów. Słyszałam mój głos, jakby przychodził gdzieś z zewnątrz. Wiedziałam, że prowadząc takie seanse znajduję się w zmienionym stanie świadomości.

„Zamknijcie oczy i odczuwajcie to za przyjemne. Odprężcie mięśnie twarzy. Odprężenie przechodzi z mięśni twarzy do mięśni ust i gdy mięśnie ust odprężą się opada język „

Wstuchując się w własny głos podziwiałam zjawisko koncentracji ludzkich myśli na moim głosie. Po odprężeniu mięśni szczęki odpręża się także gardło. Wydaje się, że po odprężeniu centrum mowy zahipnotyzowani przesuwają się z lewych płatów mózgu w inne jego centra. Poruszają się oni w prawej połowie mózgu, z której wydaje się pochodzą sny, dzieła sztuki i nowe idee. Poczułam w sobie bardzo przyjemne uczucie, gdy usłyszałam swój głos z poleceniami dalszego odprężenia.

„Odprężenie przechodzi z waszych mięśni ust na mięśnie szyi do waszych mięśni grzbietu, przez ramiona do łokcia, do nadgarstka do dłoni i do palców. Jesteście głęboko odprężeni „

Sama czuję jak moje ramiona w odprężeniu opuszczają się na oparcie fotela - spełniając polecenie mojego głosu;

„Odprężenie przechodzi z karku poprzez klatkę piersiową do talii i oddychacie lekko i równomiernie „

Odczucie odprężenia spływa też po mnie i mój oddech wypełnia polecenie. Mój głos słabnie, staje się głębszy i powolniejszy - dostosowując się do powolniejszego oddechu, który zasugerowałam przybyłym na spotkanie.

„Odprężenie przechodzi z talii do bioder poprzez uda do kolan do stóp, do palców. Gdy doliczę do dziesięciu wasz stan odprężenia pogłębi się”

W tym miejscu seansu przekazuję uczestnikom uspakajające myśli rozpoczynam bowiem nakazywać im głębsze drażnienie własnego mózgu.

„Raz, stale głębiej i głębiej. Dwa stale więcej i bardziej odprężcie się.

Trzy. Cztery. Pięć. Sześć. Siedem, Osiem. Dziewięć. Dziesięć.
Wszystko co niemiłe znika z waszej świadomości. Wszystkie mięśnie są odprężone.

Wasze ciało jest teraz w pełni odprężone ale wasz umysł jest niezwykle ożywiony i macie łatwe dojście do waszych wspomnień. Chcę, byście powrócili do wspomnień, aż traficie na migawki z okresu gdy mieliście od 13 do 18 lat. Skoncentrujcie się mocno na tym obrazie. Patrzcie dokładnie jak jesteście ubrani. Nosiscie znowu to wasze ubranie, czy podoba się wam? Wspominajcie ten okres."

Podczas gdy wymawiałam te słowa, w mojej głowie błyskawicznie też wypłynęła taka migawka. Zobaczyłam siebie, Jak wyglądałam przed 40 laty, ubrana w lekką przewiewną lnianą sukienkę. Widziałam młode ciało które wtedy miałam.

Wspomnienie ożyło i odczułam dotyk sukienki na ciele. Usłyszałam swój głos :

„Jakie buciki nosiscie do tego ubrania ?”

W mojej głowie pojawiły się sznurowane półbuciki, zniszczone ale wygodne.

Uśmiechnęłam się na myśl o tym różnym obuwiu, które nosili kiedyś i teraz przypominają sobie o nim ci wszyscy, którzy leżąc na podłodze- uczestniczą w seansie. Postawiłam sobie pytanie o cały ten strój, który teraz wrócił w pamięci, po wielu latach zapomnienia. Miałam nawet dość czasu, by zapytać się siebie, co mogło stać się z materiałami po tych ubraniach.

„Chcę ażebyście wspomnieniami sięgnęli głębiej i znaleźli obraz z okresu gdy mieliście od 6 do 12 lat. Oglądajcie dokładnie ten obraz. Gdzie byliście, gdy ten obraz powstał? Przypomina się wam coraz więcej i więcej drobiazgów o miejscowości, która jest na obrazie „

Gdy głos mój mówił te słowa, znalazłam się znowu w ogrodzie mojej babci w Iowa. Stare garaże i ogród, w którym powstał obraz, przeleciały przez moją pamięć. Jak wiele innych ogrodów, jak wiele domów mogło wypłynąć w tej chwili w pamięci tych 54 osób będących na seansie?

„Jesteście znowu w czwartej klasie, siedzicie w ławce szkolnej. Czy okna są z lewej czy z prawej strony? Nauczycielka stoi z przodu klasy - natychmiast przypominacie sobie jej nazwisko”

Moja nauczycielka nazywała się Miss Forsberg, o tej pani nie myślałam już od 35 lat. Czy inni także przypominają sobie nauczycieli z czwartej klasy, nauczycieli o których dawno zapomnieli ?

„Chcę ażebyście wspomnieniami cofnęli się głębiej i znaleźli przed sobą obraz przedstawiający was w okresie pomiędzy pierwszym i piątym rokiem. Oglądajcie dokładnie to dziecko - to jesteś ty. Czy możesz sobie przypomnieć, jak czułeś się tym małym ciele ? Teraz masz trzy latka, siedzisz w wanience. Patrz na twoje uda, na twoje kolana, na twoje łydki, swoje stopy, twoje palce. Jakie to odczucie znajdować się w takim małym ciele. Masz teraz trzy latka. „

Wiele osób obecnych na seansie opowiadało mi później, że ten fragment seansu, gdy zobaczyli siebie pluskającego się w wanience był nadzwyczaj interesujący. Moja własna reakcja była uczuciem zdziwienia Jak lekkie i aktywne było wtedy moje ciało.

„Chcę byście teraz te trzy obrazy uszeregowali- małe dziecko, dziecko i młodzież. Co jest wspólne? Wasza postać zmieniła się, strój jest inny, tło na obrazach także. Co pozostało z was samych? Czy żyją może jeszcze gdzieś w umyśle te studia dzieciństwa?”

Moje myśli dociekają zagadki- gdzie to dziecko, którym kiedyś byliśmy jeszcze pozostało w nas ? Wszystko wokół nas się zmieniło , często nawet nazwisko, gdzie znajduje się to prawdziwe głębokie odczucie to „ ja „, które przeszło przez

te wszystkie zmiany fizyczne ? Mój głos odezwał się dalej :

„Chcę, ażebyście przyjęli, że każda z tych migawek przedstawia równo 1/20 sekundy. Za obrazem - was jako małych dzieci- przedstawcie sobie proszę szereg dalszych migawek, trwających kolejne 1/20 sekundy i tak dalej odtwórzcie całe życie od urodzenia aż do osiągnięcia pięciu lat. Widzicie, że te migawki rozciągają się w nieskończoność; Za zbiorem waszych obrazów jako małego dziecka, stoi dalszy szereg obrazów - każdy trwający 1/20 sekundy-scen, które przeżyliście później w okresie starszego dziecka. Ta seria także rozciąga się do nieskończoności; Podobnie dzieje się z waszymi obrazami z dalszych okresów życia. Gdyby ująć w film wszystkie wasze zmiany postaci, podobnie wszystkie przekształcenia waszych uczuć, dalej wasze starania, wasze marzenia to wszystko rozciągałoby się do nieskończoności. Spójrzcie na ten niekończący się zbiór migawek obejmujący waszą przeszłość do 18 roku życia. Ile z tego jest jeszcze teraz w waszej pamięci ? W świadomości prawie wszystko zaginęło. Przeszłość, którą chcieliście sobie przypomnieć jest historią, którą wasze świadome ja opowiada przypominając sobie fragmenty i odcinki przeszłości i zestawia historię nazywaną „moja przeszłość”. Przekonajcie się, że przeszłość, którą chcielibyście sobie przypomnieć jest fragmentaryczna i ograniczona. Dla każdego momentu waszej przeszłości, o którym wierzyliście, że nienawidzicie kogoś - możecie znaleźć moment, w którym tę samą osobę kochaliście. Dla każdego momentu, w którym przeżywaliście niepowodzenia i smutek możecie znaleźć moment sukcesu i samozadowolenia.

W tym bezkresnym szeregu obrazów zaginęły możliwości, których nigdy nie wykorzystano, uczucia dawno zapomniane, dążenia nie zrealizowane. Teraz w tej chwili można odmienić waszą przeszłość. analogicznie jak i przyszłość.

W zakresie waszej „woli” jest wybrać dowolny fragment przeszłości i rozwinąć go w przyszłości. Tak właśnie rozumie się pojęcie „wolnej woli.”

Gdy mój głos wymawiał: te słowa, usiłowałam przypomnieć sobie, kiedy wprowadziłam tę; część do seansów, Propozycja pokazania ludziom obrazów z ich przeszłości i przedstawienie możliwości szerokiego pola działania - była myślą, która powstała w moim prawym płacie mózgu w czasie, gdy znajdowałam się również w stanie głębokiego odprężenia. Wspólnie z moimi ochotnikami nauczyłam się, jak dojść do prawych płatów mózgu i umożliwić im rozwinięcie nowych idei i opracowanie skomplikowanych zależności. .

Zorientowałam się, że sama bardzo mało wiedziałam o mojej własnej przeszłości a także o możliwościach, jakie istniały w okresie mojego dzieciństwa i mojej młodości- przed wybraniem mojego obecnego zawodu. Sądzę że podobnie jest u tych wszystkich, którzy przychodzili na moje seanse hipnotyczne.

„Wasze ciało leży ciężko na podłodze, głęboko odprężone. Wasza ciało jest tak ciężkie, że macie wrażenie, że ono powoli, bardzo powoli zanurza się w podłodze. Wasz duch jest jednak wolny i lekki, może poruszać się i kołysać. Proszę wyobraźcie sobie, że jesteście okiem świadomości, która wyszła z waszego ciała i zawisała pod stropem tej sali. Dostrzegacie słabe światło i patrzycie spod sufitu w dół. Czy możecie zauważyć moje ciało siedzące tutaj w tym fotelu ? Mam skrzyżowane nogi a ramiona spoczywają na oparciach fotela. Spójrzcie w dół i spróbujcie znaleźć na podłodze własne ciało. Czy możecie dostrzec innych leżących wokół was ?”.

To polecenie podaję po przemyśleniu informacji uzyskanych od badanych osób o ich spostrzeżeniach po wyjściu z ciała jak i moich własnych przeżyć. Osoby badane informowały, że jest to bardzo przyjemne odczucie, więc pomyślałam, że będzie to dobre jako wprowadzenie przy wkraczaniu w głębsze warstwy

podświadomości. Z tą lekką fantazyjną wstawką prowadziłam dalej seans: „Wyplyniecie na zewnątrz, bezcieleśnie jak powietrze, poprzez dach budynku w czyste nocne niebo. Gwiazdy jasno migają, księżyc świeci, a pod wami leży przykryte śniegiem miasto. Podnieście się wyżej i wyżej w górę w najgłębszą czerń przestrzeni. Czujecie się wspaniale lekcy w czasie tego wznoszenia i przelotu,”

Wiedziałam z doświadczenia, że w tym czasie niektórzy wpadają w stan zwany snem, ale uważałam za konieczne przed pytaniami o przeżycia w chwili rodzenia się, wprowadzić obecnych na seansie w możliwie najgłębszy trans hipnotyczny. Doszłam bowiem do wniosku, że wiele osób nie potrafi odpowiedzieć na pytania, jeżeli hipnoza nie była wystarczająco głęboka. Rozpoczęłam więc kolejny krok by ich wprowadzić w ten stan.

„Wasza świadomość nic rozumie tego, co teraz powiem. Mówię do waszej podświadomości. Chcę byście zredukowali wasze elektryczne fale mózgu do pięciu drgań na sekundę. Wasze fale mózgu wykonują już tylko pięć drgań w sekundzie. W tym stanie, przy słabych falach osiągniecie głębsze warstwy waszego „ja” z których pochodzą odpowiedzi na moje pytania. Gdy policzę do pięciu, zmniejszy się aktywność waszych fal mózgu do pięć na sekundę, Raz, głębiej i głębiej. Dwa, jesteście coraz bardziej odprężeni. Trzy, Cztery. Pięć.” Przy wyborze pięciu drgań na sekundę opierałam się na wynikach badań przeprowadzonych przez kolegów. Oni informowali o badaniach, w czasie których osoby badane były podłączone do EEG i gdy miały częstość fal mózgu obniżoną do zakresu od 0 do czterech po przebudzeniu nie potrafiły przypomnieć sobie niczego z tego, co mówiły w hipnozie. Oni „spali”, zapytani we śnie podawali często mistyczne objawienia. Podobnie wielu z nas w środku nocy budzi się z jakimś ważnym rozwiązaniem a rano niczego nie pamięta. Chciałam doprowadzić osoby badane do takiego stanu, by po seansie potrafiły przypomnieć sobie swoje odpowiedzi i bym mogła uzyskać informacje o ich doświadczeniach w okresie rodzenia się i dlatego wybrałam pięć drgań na sekundę.

„Chcę byście cofali się do okresu krótko przed momentem urodzenia. Czy sami zdecydowaliście urodzić się?”

Dałam badanym równo pięć sekund na odpowiedź. Wykryłam bowiem, że świadome Ego tym silniej ingeruje im więcej czasu pozostawia się na odpowiedź. Jeżeli odpowiedź powstaje szybko, to prawdopodobne jest, że pochodzi ona z prawej części mózgu lub podświadomości, natomiast gdy odpowiedź przychodzi wolno, to świadomość zdąży się włączyć, przemyśleć i rozprawić się z nią na bazie racjonalnych zasad. Chciałam mieć materiał pochodzący z podświadomości i dlatego wyznaczyłam taki krótki czas na odpowiedź.

„Czy pomagał wam ktoś przy tym wyborze? Jeżeli ktoś pomagał to jaki jest twój stosunek do tego doradcy?”

Postawiłam takie pytanie, gdyż już przy początkowych badaniach nad doznaniem w okresie przed urodzeniem zostałam zaskoczona informacjami o obecności innych przy decyzjach podejmowanych w okresie przed urodzeniem. Byłam ciekawa, jak badani określają tych swoich pomocników i dlatego dołączyłam to pytanie.

„Jak poczuliście się mając perspektywę ponownego życia?”

Przekonałam się, że to pytanie musi być sformułowane bardzo dokładnie, gdyż przy zapytaniu, jak czuli się na myśl o urodzeniu, mogłabym otrzymać odpowiedź o psychicznym strachu przed bólem w czasie porodu.

Pytanie sformułowałam więc w ten sposób, by odpowiedź dotyczyła stosunku do odczuć odnośnie przyszłego tycia a nie samego faktu rodzenia się.

„Czy mieliście jakiś szczególny powód wybierając drugą połowę XX wieku dla zebrania doświadczeń w życiu fizycznym? Jaki to powód? Czy wybrałeś płęć na okres nowego życia ? Jeżeli tak to co było powodem, że zdecydowałeś się na to by być mężczyzną albo kobietą ?

Z dotychczasowych doświadczeń wiedziałam, że pytania te należą do takich, na które większość obecnych chce uzyskać odpowiedź i oczekuje jej także w trakcie seansu hipnotycznego. Wielu poszukuje odpowiedzi o cel życia i to pytania skierowuje ich do poszukiwań w bibliotekach, prowadzenia studiów a także tutaj do przeżyć i doświadczeń przy zmienionym stanie świadomości. Czy dzisiejszej nocy ktokolwiek z obecnych znajdzie odpowiedź na to podstawowe pytanie ?

Wiem z moich własnych prób prowadzonych także w hipnozie, że jest to pytanie, na które najtrudniej odpowiedzieć.

W moim przypadku błysnęła odpowiedź, że były trzy powody. Napotkałam już dwa z nich, trzeci mam jeszcze przed sobą. dokładniejszy jego zakres jest jak dotąd nieokreślony.

„Chcę, ażebyście zwrócili uwagę na przyszłą matkę. Czy znaliście ją już w poprzednim życiu? Jeżeli znaliście to jaki był twój uprzedni stosunek do niej?

Chcę ażebyście zwrócili uwagę na przyszłego ojca. Czy znaliście go już w poprzednim życiu? Jeżeli tak, to jaki był twój uprzedni stosunek do niego?

Czy przed urodzeniem dostrzegłeś innych, których poznałeś w przyszłym życiu?

Czy znałeś ich w poprzednim życiu? Czy wiedziałeś, jaką rolę będą oni odgrywali w przyszłym życiu? Czy będą oni małżonkami bądź kochankami? Czy poznasz ich jako krewnych na przykład dzieci? Czy będą oni twoimi przyjaciółmi?

W tej części seansu pozostawiłam trochę więcej czasu pomiędzy pytaniami.

Wiele osób odpowiedziało bardzo szybko ale pozostało jeszcze wiele do wyjaśnienia; Pozostawiłam więc jedną minutę pomiędzy pytaniami o stosunki w tym i poprzednim życiu.

„Chcę ażebyście zwrócili uwagę na rozwijający się płód, którym wy będziecie.

Czy miałeś jakieś przeżycia będąc związany z płodem ? Czy będąc poza płodem?

Wewnątrz i zewnątrz ? Czy twoja świadomość była w pełni powiązana z płodem?

Pytania te należą do jednych z najbardziej interesujących w seansie. Wiedziałam z poprzednich doświadczeń, że ważne jest, by te pytania bardzo dokładnie sformułować. Wpierw więc zapytałam, czy przeżywali coś będąc w. płodzie, gdyż ludzie mają tendencję do podania pierwszej odpowiedzi z możliwych, a także dlatego że nie chciałam, ażeby moje badanie zostało przyjęte jako przeciwne rozpowszechnionemu pogładowi, że życie rozpoczyna się z zapłodnieniem.

Doszłam do wniosku, że wielu ludzi ma doznania tak będąc w płodzie jak i będąc poza nim i dlatego pytanie musiało objąć obie możliwości.

„Czy spostrzegłeś zachowanie i uczucie twojej matki tuż przed urodzeniem?”

Postawiłam to pytanie, gdyż bardzo interesował mnie emocjonalny stosunek pomiędzy osobą płodu i osobą matki. Czy dzieci znają uczucia matki? A teraz pytania odnośnie samego porodu.

„Poruszasz się w dół szyjki. Nie odczuwasz bóli ale masz odczucia. Przesuwasz się w dół szyjki, co przeżywasz teraz?”

Uznałam za bardzo ważne zasugerowanie nie występowania bólu, gdyż odkryłam, że ludzie będący w głębokim transie doznawali bóle w tej części seansu. Miałam osoby, które po seansie budziły się z ciężkimi skurczami mięśni, okropnymi bólami głowy i innymi oznakami wstrząsu nerwowego.

Przeżywali oni wrażenia z czasu rodzenia się jako odbicia, które odbywały się w

ciele. Mówiąc, że nie będzie uczucia bólu, według mojego doświadczenia eliminuję w większości badanych te negatywne odczucia i odpowiedzi;
 „Zostałeś wyniesiony z łona matki. Jesteś urodzony, co teraz odczuwasz ?
 Używam raczej słowa odczuwasz a nie zapytuję o specjalne odczucia, gdyż nie chcę wpływać na odpowiedź badanych. Nie chcę sugerować odpowiedzi odnośnie światła i zimna.

„Czy dostrzegłeś coś z zachowania się i uczuć innych obecnych w sali porodowej przy twoim porodzie i po nim ?”

Chciałam dowiedzieć się, czy badani reagowali jak noworodki czy też w sali porodowej byli już w pełni świadomości, chociaż fizycznie nie mogli ani oglądać ani reagować, Wiedziałam z wielu źródeł, że ludzie operowani pod hipnozą potrafią opisać czynności jakie zaszły w sali operacyjnej, chociaż anestezjolog stwierdzał zupełny brak świadomości i ciekawa byłam, czy przy rodzeniu dziecka jest podobnie,

„Teraz opuśćcie to miejsce. Podnieś się i wypłyni ponad salę porodową z powrotem w przestrzeń na twoją chmurkę. Gdy znajdziesz się na niej połóż się, wypocznij i pozbędziesz się, wszelkich bólów i przykrości. Kiedy przeniesiesz się na chmurkę a ja odliczę - systemy twojego ciała będą pracowały normalnie i nie będziesz odczuwał żadnych fizycznych czy psychicznych przykrości jako pozostałości twoich przeżyć w tym seansie. Płynicie znów w górę, daleko od miejsca swojego urodzenia. Twoje ciało odpręża się a twoje organy wracają do normalnego stanu”

Przekonałam się, że jest bardzo istotne podanie tego fragmentu Pomimo tego często po seansie osoby stwierdzają, że mają uczucie żalu a niekiedy bóle głowy. Kładę więc specjalny nacisk na zanikanie odczucia bólu. Moim zdaniem jest to wręcz konieczne po seansach z doświadczeniami z chwili rodzenia się, natomiast po seansach z wspomnieniami z życia jest to mniej potrzebne. Z niezrozumiałego dla mnie dotąd powodu przeżycie stanów sprzed urodzenia i samego urodzenia jest dla wielu ludzi bardziej trudne i pogmatwane niż uzyskanie wspomnień z poprzedniego życia i nawet kilku poprzednich.

„Unosicie się teraz na swojej chmurce a ja sprowadzam was niżej. Gdy zacznę liczyć będziecie coraz spokojniejsi i weselsi. Twój duch unosi się wolno a ty masz uczucie spokoju i harmonii. Raz, głębiej i głębiej. Dwa jesteś bardziej odprężony. Trzy. Cztery. Pięć. Unosisz się na swojej chmurce i wokół otacza cię wspaniałe białe światło. Światło to jest bardzo czyste i silne, wszystko staje się jaśniejsze i promienniejsze. W twoim Solarplexus znajduje się szczelnie zamknięta róża. Promienie energii światła rozkładają łagodnie płatki róży aż ukaże się jej serce. Tańczące promienie energii świetlnej płyną do serca róży i przez różę, przez twój solarplexus. Fale energii światła zmiotą całe negatywne działania twoich przeżyć powstałych w dzisiejszym seansie. Fale energii świetlnej wprowadzą do twojego ducha i ciała lekkość, spokój i wesołość.”

Fragment ten wprowadziłam przed kilku laty, gdy wpadł mi on do głowy w czasie hipnotyzowania. Później dowiedziałam się, że jest to wersja starej tybetańskiej mantry „Om mani padme hum. „ co znaczy „Niech otworzą się liście lotosu”. System Kundalini Jogi uczy że Solarplexus „Chakra” jest centrum energii i kontroluje emocje. Mój nakaz wejścia światła przez różę do Solarplexus w istocie swojej sprowadza się do tego, że wykorzystuje energię wszechświata do zharmonizowania wszystkich zakłóceń w Chakra Solarplexus. Nie należę do wyznawców Kundalini Jogi ani żadnego innego systemu

hinduskiego, ale osoby badane oświadczyły, że odczuwały uśmierzający skutek tego polecenia; Przypuszczam, że myśl wprowadzenia tego fragmentu została mi zasugerowana przez wytrawnego zwolennika Jogi, który kibicował przy moim seansie. Uważam że niezależnie od tego, jak ten fragment powstał należy go stosować jeżeli pomaga.

„Jest już czas wrócić do normalnego życia. Kiedy obudzicie się, odpowiedzi, które wam się nasunęły, będą żywe w waszej pamięci. Pozostaną one żywe jeszcze szereg miesięcy i będziecie mogli sobie je przypominać kiedykolwiek będziecie chcieli. Teraz, gdy wręcę wam ankietę, odpowiedzi, które powstały wypłyną znowu z waszej pamięci i będziecie mogli wypełnić ankietę, bez jakiegokolwiek trudności. Wyobraźcie sobie kulę złotej energii, która z bardzo odległego miejsca kosmosu wysyła swoje strumienie energii. Wyobraźcie sobie, że ta energia promieniuje przez przestrzeń, przebija atmosferę ziemi, wchodzi na zachodnią półkulę- tutaj do budynku i przechodzi przez sklepienie twojej czaszki. Energia ta przenika przez twoją czaszkę i na ciebie promieniuje uczucie zadowolenia i energia twojego ciała w całości odtwarza się. Będziecie w bardzo dobrym nastroju, gdy się zbudzicie i będziecie czuli się wspaniale. Raz kula energii wchodzi w twoją głowę i twarz. Dwa kula energii wchodzi w twoje mięśnie szczęki i twój kark. Trzy, energia wpływa w twoje ramiona. Cztery, energia przechodzi przez. twoje ramiona do łokci, do przegubów, do dłoni, do palców. Pięć, energia płynie z twoich barków przez tułów do pasa, Sześć, energia przechodzi do twoich bioder. Siedem, energia płynie poprzez uda do kolan. Osiem, energia przesuwu się wzdłuż nóg do kostek, do stóp, do palców. Dziewięć - twoje ciało jest ożywione wibrującą energią i jesteś przygotowany do zbudzenia, Czujesz się świeżo, czujesz się wspaniale. Dziesięć - otwórzcie oczy - jesteście zbudzeni.”

Wiedziałam z doświadczenia, że ludzie po tym trzecim seansie powoli wracają do działania. Badane osoby zostały w tych trzech seansach tak odprężone, że nie potrafią się poruszać a jedynie przy-jaźnie uśmiechają się. Jakie będą reakcje tych ludzi? Najważniejsza część spotkania jest teraz przede mną, gdy zaczną opowiadać swoje wizje.

To spotkanie było ostatnie w moich badaniach statystycznych. Przyjechałam z Kalifornii, ażeby zbadać czy ludzie stąd - ze Środkowego Zachodu podadzą inne odpowiedzi niż ludzie w Kalifornii. Nie ma możliwości weryfikacji ani sprawdzenia odpowiedzi podawanych przez badane osoby. Wprowadziłam więc pewnego typu ankietę Gallupa, czy warunki kulturalne są przyczyną otrzymania różnych odpowiedzi w różnych częściach kraju. Jeżeli tak, to świadczyłoby to, że odpowiedzi nie wypływają z głębokich warstw nieświadomości - a przecież o to właśnie najbardziej mi chodziło

2. Sprawozdanie z doświadczeń uzyskanych w grupie badanej w Chicago

Zaświeciłam światło i rozglądnęłam się po sali. Badane osoby przeciągały się i powoli siadały. Miały zaspane, trochę nieprzytomne oczy, na skutek leżenia na podłodze przez ostatnie cztery godziny jak i dotarcia do prawej części mózgu.

Kiedy rozdawałam formularze ankiety, niektórzy uśmiechali się do mnie. Wydawało się, że znajdują się oni w przyjemnym nastroju, byli jednak zamyśleni i spokojni. Niektórzy mieli łzy w oczach ale mówili, że nie czują się smutni. Jedna pani powiedziała do mnie:

"Czuję wielkie współczucie do dziecka którym byłam. Było mi strasznie smutno, gdy musiałam opuścić miejsce, z którego rozpoczęłam moje obecne życie fizyczne. Bardzo trudno było mi, gdy zostałam ograniczona do tak małego ciała i utraciłam światło i miłość, jakie poznałam w okresie między wcieleniami fizycznymi"

Wyjaśniłam, że reakcja taka jest wręcz normalna i że szybko jej to przejdzie i będzie znowu zadowolona.

Jestem bardzo zadowolona, tylko zrozumiałam, że urodzenie się nie daje powodu do radości, obie śmierci po poprzednich dwu życiach, które dzisiaj w nocy przeżyłam, były przyjemnymi doznaniem. Urodzić się - to wygląda na tragedię" - odpowiedziała.

Zauważyłam, że prawie połowa osób nie napisała nic w ankietach. Zapytałam więc, kto był w zbyt głębokim transie, Około 40% podało, że od chwili gdy zażądałam przypomnienia sobie obrazów z dzieciństwa i policzyłam do pięciu, niczego nie mogą sobie przypomnieć. Około 10% wpadło w głęboki trans jeszcze wcześniej. Dalszych 14 podało, że w czasie seansu nie powstawały u nich odpowiedzi na moje pytania, chociaż zdawało im się, że byli zahipnotyzowani. Dwie osoby podały, że przez cały seans nie zostały w ogóle zahipnotyzowane.

Wynik taki jest typowy dla moich doświadczeń. Trochę poniżej 50% członków grupy oświadczyło, że otrzymało odpowiedź na moje pytania o przeżycia w chwili rodzenia się. Przy porządkowaniu odpowiedzi do analizy statystycznej zastanawiałam się nad tym zjawiskiem - przecież na pytania dotyczące przeszłego życia 90% osób badanych otrzymywało odpowiedź, co więc jest tak trudne w tym seansie, że odpowiedź otrzymuje tylko mniej niż 50%? Naturalnie może to być strach przed przeżyciem bóli porodowych.

Z drugiej strony nie dotyczy to jednak odpowiedzi na pytania odnośnie decyzji samego urodzenia się. Gdyby odpowiedzi dotyczące przeszłego życia były wynikiem fantazji, to odpowiedzi odnośnie decyzji o urodzeniu się też mogłyby być podawane z fantazji; Może moje polecenie, ażeby liczbę drgań obniżyć do pięciu na sekundę wprowadziło jednak zahipnotyzowanych w taką głębię, że później nie potrafili już przypomnieć sobie tego, czego dowiedzieli się w trakcie seansu.

Chciałam, ażeby odpowiedzi w ankiecie pochodziły z głębokich warstw, więc odrzuciłam ankiety wypełnione uwagami i odpowiedziami zawierającymi takie frazy jak np. "Ja wierzę, że byłem zahipnotyzowany i przemyślałem odpowiedź:" W przeprowadzonych przeze mnie seansach "po życiu" w odpowiedziach można było dostrzec analogie do danych opublikowanych przez R. Moody w książce "Życie po życiu". Odrzucałam więc ankiety osób, które czytały mój artykuł w tygodniku "New Realitis" o prowadzonych badaniach, ponieważ ich odpowiedzi mogły opierać się na tych danych.

Przełączyłam także literaturę okultystyczną ze wskazówkami o doświadczeniach przedurodzeniowych. ale znalazłam w niej bardzo mało informacji, które mogłyby wpłynąć na odpowiedzi osób badanych. Wyjątek stanowiła znana nie tylko z tradycji okultystycznej Wschodu ale także z książek Edgara Cayce'a idea, że ażeby zrealizować karmę rodzimy się grupami osób. Nie znalazłam jednak żadnej wskazówki na występowanie kogoś, kto pomaga nam

przy decyzji o rodzeniu się, jak również nie znalazłam odpowiedzi na pytanie czy przed urodzeniem wiedzieliśmy, dlaczego przychodzimy lub nie przychodzimy na świat.

Badani brali swoje pledy i poduszki i wychodzili powoli z sali. Niektórzy uśmiechali się, inni poważnie rozglądali po sali. Kolejno wręczali mi wypełnione ankiety. Prawie wszyscy dziękowali mi za przeżyte doznania. Zaskakiwało mnie to stale, bo odczuwałam, że właściwie to ja powinnam im dziękować, gdyż to oni zgłaszali się jako osoby doświadczalne do moich badań. Przeglądając ankiety stwierdziłam, że odpowiedzi są typowe dla takich grup. W pierwszej ankiecie, którą czytałam, młody człowiek pisał :

"Tak, ja sam zdecydowałem, by urodzić się na nowo, ktoś jednak pomógł mi w tym wyborze i wydaje mi się, że był jakiś głos, któremu bardzo zaufałem. Był on przyjacielski, pełen pomocy i mądry, bardzo mądry.

Z płodem połączyłem się krótko przed urodzeniem. Ze strony matki odczuwałem dużo miłości i serdecznego ciepła. W czasie rodzenia miałem wspaniałe odczucie łechtania całego ciała i byłem szczęśliwy. Lekarz wyglądał na bardzo zadowolonego a moja mama także była bardzo szczęśliwa."

W następnej ankiecie podano:

"Tak, sama zdecydowałam, aby ponownie się urodzić, chociaż jakiś nauczyciel naradzał się ze mną.

Na pytanie o sens życia otrzymałam odpowiedź, że muszę na coś czekać, ale nie wiem na co. Wydaje się, że nie wiem także dlaczego teraz w tym okresie przyszedłam na świat. Wiem, że chciałam być kobietą, gdyż w poprzednich wcieleniach w większości byłam mężczyzną.

Nie znałam poprzednio ani matki ani ojca, ale znałam męża i niektórych przyjaciół.

Z płodem połączyłam się tuż przed porodem. Odczułam, że moja mama bardzo bała się porodu.

Przy rodzeniu odczuwałam tylko jakieś kręcenie i obniżanie się. Po urodzeniu zobaczyłam białe pomieszczenie z brązowymi, drewnianymi meblami. To wszystko, co dostrzegłam. Dzisiejszy seans hipnotyczny to było wspaniałe przeżycie. Zdecydowałam się do tego życia w trakcie jak gdyby zebrania.. Miałam jakąś możliwość wyboru, ale był on bardzo ograniczony."

Inny młody człowiek złożył ankietę z żalonym uśmiechem i wyznał:

"To był zwariowany seans. To było rzeczywiście wspaniałe".

Na swojej ankiecie napisał:

„Nie wierzę, że sam dobrowolnie zdecydowałem się na ponowne urodzenie. Mam uczucie, że mi to ktoś nakazał. Gdy pani zapytała, czy żyłem już przedtem, odczułem jakiś nacisk w ciele, Po pytaniu o cel życia przyszło mi do głowy że muszę przeżyć to życie chociaż faktycznie wcale nie chciałem.

W czasie porodu miałem uczucie ucisku i duży nacisk na klatkę piersiową, a później łapałem powietrze. Wszystko co dostrzegłem po urodzeniu było dobre i ładne i pomogło mi wyzbyć się nieprzyjemnego ucisku, którego doznałem w czasie porodu."

Kolejna ankietę pochodziła od kogoś, kto sam zdecydował o ponownym przyjściu na świat. Odpowiedź na pytanie "Czy przy tej decyzji ktoś tobie pomagał?" brzmiała:

"Tak, jeden z nas /wypowiedź "z nas" jest najbardziej odpowiednia, gdyż w grupie postanowiliśmy o wspólnym przyjściu na świat."

Dalsza treść ankiety:

"Odczuwałem, że lepiej byłoby mieć trochę więcej spokoju i czasu na

przygotowanie się, jednak był już czas zaczynania nowego życia.

Sensem mojego życia jest służyć rozwojowi ludzkiej woli.

Wybrałem obecny okres ponieważ odpowiada on mi osobiście, gdyż czas ten odpowiada moim karmicznym powiązaniom. Płeć wybrałem, ażeby w nowym układzie doświadczyć stosunków międzyludzkich, gdyż w poprzednich wcieleniach byłem kobietą.

Znałem z poprzedniego życia mojego ojca i matkę a także żonę i przyjaciół, nie znałem jednak dzieci.

Z płodem związałem się, gdy matka znajdowała się już w sali porodowej. Miałem interesujące przeżycia przy porodzie.

Odczułem jak moja energia skoncentrowała się w to małe ciało i zezłościłem się utratą samodzielności po urodzeniu. Nie byłem przygotowany na emocje otoczenia, które przeżyłem po urodzeniu."

W następnej ankiecie także podkreślono konieczność rozpoczęcia życia fizycznego:

"Nie, to nie była moja wola - by ponownie się urodzić, ale jedna z moich obecnych sióstr zmusiła mnie do przyjścia na świat. Nie życzyłam sobie tego, gdyż miałam odczucie, że nie jestem jeszcze do niego przygotowana.

Wiedziałam że jedno z zadań obecnego mojego życia to zaakceptowanie osoby mojego ojca i lepsze poznanie mojej mamy, która w poprzednim moim życiu była moją najlepszą przyjaciółką.

Wybrałam także moją płeć, gdyż w poprzednim życiu byłam mężczyzną. Ojciec wtedy pobił mnie jako nadzorca więzienny.

Z obecnego życia nie znam mężów ani kochanków, których miałam w poprzednich wcieleniach ale mój młodszy brat w poprzednim życiu też był młodszym bratem.

Nie dostrzegłam, kiedy połączyłam się z płodem ale wiem, że mama w ciąży czuła się osamotniona ale szczęśliwa. Sam poród był bardzo ciężki i trwał bardzo długo, chociaż teraz w hipnozie było to tylko kilka sekund.

Po urodzeniu miałam wrażenie, że kobieta która pomagała matce była bardzo zmęczona a moja matka bardzo szczęśliwa, że urodziła dziewczynkę.

Przeżycia tego seansu umożliwiły mi osiągnięcie lepszego poglądu na moje własne odczucia. Dziękuję pani."

Kolejna ankieta, którą wzięłam do ręki, zapisana była bazgrołami trudnymi do odczytania. Pochodziła ona od osoby, która przed seanssem zgłosiła, że kiedyś miała przypadek automatycznego pisania. Wyjaśniłam jej, że jej podświadomość przełamie opór świadomości i poda odpowiedź z głębokich warstw mózgu, co też nastąpiło. Na ankiecie napisała:

"Tak, ja sama zdecydowałam o ponownym urodzeniu się. Wydawało mi się, że w tym czasie było wokół mnie wiele twarzy - pierwsza, była wyraźnie męska.

Odnosnie urodzenia się miałam odczucie, że jest to czymś co i tak trzeba zrobić.

Dokonałam takiego wyboru płci, by mieć dzieci i to z ludzi, których poznałam w poprzednim życiu. Moją matkę znałam już wcześniej, ojca nie. Z poprzedniego życia znałam też męża, dzieci i przyjaciół.

Z płodem połączyłam się z pierwszym moim oddechem, po wyjściu z ciała matki. Moja matka była nieszczęśliwa. Jej życie nie było takie, jak sobie to wyobrażała. Dostrzegłam jej nieszczęście.

Przy porodzie czułam ból pleców, obróciłam się i było lepiej. Miałam po urodzeniu wesołe wrażenia, gdyż ludzie myśleli, że niemowlę nic nie wie - ale ja rozumiałam wszystko i to jest śmieszne."

W kolejnej ankiecie podano:

"Krótko przed urodzeniem w gorącej dyskusji zostałam przekonana i zgodziłam się na to, by przyjść znów na świat. Byłam w rozterce - nie chciałam się urodzić a miałam silne poczucie obowiązku i odpowiedzialności. Na pytanie o cel obecnego życia odpowiadam, że chciałam być w centrum uwagi, piękna. Okres obecny tj. XX wiek wybrałam w przekonaniu, że warunki elektromagnetyczne będą dla mnie właściwe.

Zdecydowałam się być kobietą, ażeby łatwiej przyjmować i przeżywać wstrząsy psychiczne.

Wydaje się mi, że wszystkich ludzi, którzy mają jakikolwiek związek ze mną obecnie, znałam już w poprzednim życiu. Połączenie z płodem opóźniałam, aż do wystąpienia bóli porodowych.

Uczucia matki poznałam w czasie porodu. Po urodzeniu miałam bolesne, mieszane uczucia. Wydawało

mi się, że utraciłam świadomość uczuć innych ludzi i wiedzę, którą miałam przed urodzeniem.

W kolejnej ankiecie napisano:

"Nie decydowałam się na to, by ponownie się urodzić. Czuję się zawsze cudownie tam, gdzie właśnie jestem. Przy decyzji miałam pomoc, dwu doradców pokazywało mi, jak bardzo matka sobie mnie życzy. Matka rzeczywiście bardzo sobie mnie życzyła i oni zapewniali mnie, że matka będzie mnie strzec, kochać i że będzie mi bardzo dobrze. Czułam, że mnie uspakajali, Nie chciałam przyjść ponownie na świat, gdyż byłam przekonana, że w poprzednim życiu wykonałam swoje obowiązki i dlatego zasłużyłam na trochę dłuższy okres odpoczynku. Czułam, że jeszcze trochę za wcześnie na powrót i że moje życie będzie dość sensowne. Cel życia odczuwam jako potrzebę uszczęśliwiania ludzi w ich zwykłym codziennym życiu. Nie rozchodzi się o superreligijność lub coś podobnego ale o wzbudzanie zwyczajnego szczęścia u ludzi, z którymi się współżyje. Mam odczucie, że obecne czasy są zwariowane i kończą jakąś erę. Wiedziałam, że będzie ciężko i dlatego wstrzymywałam się przed urodzeniem. Wybrałam płeć żeńską dla siebie, gdyż kobietom łatwiej jest uszczęśliwiać ludzi.,

Znałam swoją matkę i męża z poprzedniego życia, natomiast ojca jestem niepewna a dzieci nie znałam. Wydaje mi się, że jednego przyjaciela znałam bardzo dobrze w poprzednim życiu;

Przed urodzeniem spostrzegłam, że matka jest bardzo szczęśliwa oraz że bardzo chciała mnie mieć. Nie odczułam, kiedy połączyłam się z płodem. Po urodzeniu odczułam straszne zimno i drażniło mnie pytanie - co teraz?

Nie mam wyraźnie określonego celu życia, chociaż w hipnozie wydawało mi się, że powinnam poświęcić się innym ludziom a nie sobie samej."

Kolejna ankieta, była o tyle ciekawa, że pochodziła od mężczyzny, który wolałby być kobietą.

„Sam zadecydowałem, by się urodzić ale pod namową jakiegoś przewodnika czy nauczyciela. To było trudne rozstrzygnięcie i miałem wiele rozmów i wymian myśli z moim przewodnikiem. Zamierzałem w tym życiu zrezygnować z osiągnięć materialnych, zwalczać negatywne myśli i czyny oraz połączyć pozytywne cechy charakteru kobiety i mężczyzny i osiągnąć takie cechy dodatnie jak siła woli, miłość i samokontrola.

Wybrałem obecny okres, gdyż razem z przewodnikiem czuliśmy, że chociaż jest to okres trudny - dla mnie będzie najlepszy. Chciałem być kobietą, ażeby mieć więcej przyjemności ale ostatecznie zdecydowałem się na płeć męską, ażeby w ten sposób przejść trudniejszą szkołę życia. Z poprzedniego życia znałem tak matkę jak ojca i żonę.

Nie mam pojęcia czy znałem przyjaciół.

Wydaje mi się, że z płodem połączyłem się zaraz po poczęciu. Poznałem uczucia mojej mamy i miałem przy tym osobliwe uczucia, gdyż czułem się połączony z nią jako wróg, a to dlatego, że w poprzednim życiu nie mieliśmy dobrych stosunków ze sobą i oboje o tym pamiętaliśmy.

W trakcie rodzenia się nie miałem problemów a moje późniejsze wrażenia były przyjemne"

W kolejnej ankiecie jakiś mężczyzna napisał:

"Zdecydowałem się, by się urodzić ale wydaje mi się, że jakaś wysoka rada pomogła mi podjąć taką decyzję. Byłem zdenerwowany widokiem życia w takim trudnym okresie. Odczuwałem, że celem mojego życia jest pomagać innym. Przyszła mi do głowy myśl, że wybrałem życie w XX wieku, gdyż jest to era przestrzeni kosmicznej, co było dla mnie bardzo ważne ale dlaczego nie wiem.

Wybrałem dla siebie płć męską, gdyż mężczyzna ma dominującą pozycję w życiu a ja taką chciałem mieć.

Nie znałem z poprzedniego życia matki ale pamiętałem ojca. jak i to, że poprzednio żyliśmy z nim w Egipcie; Mam wraże-

nie, że pamiętam z poprzedniego życia szereg przyjaciół i że wtedy byłem ich przywódcą.

Połączyłem się z płodem, gdy był on już całkowicie uformowany czyli krótko przed urodzeniem.

Odczuwałem ciepło ciała matki a także jej strach przed porodem. Poród nie kojarzy mi się z bólem lecz z uczuciem poślizgu i światłem na końcu tunelu; Po urodzeniu miałem wrażenie, że moja skóra jest niebieska i że. było mi bardzo, bardzo zimno. Lekarz się śmiał."

Treść kolejnej ankiety:

"Wydaje mi się, że przy podejmowaniu decyzji o ponownym urodzeniu pomagali mi brat i jacyś strażnicy dusz; Sam miałem odczucia "nie, nie, nigdy więcej" ale wiedziałem też, że muszę się jeszcze wiele nauczyć; Wydaje mi się, że dla tego życia ustalono mi jako zadania: mój rozwój psychiczny, odżywianie się i dbałość o stan zdrowia i skorygowanie mojej emocjonalnej i duchowej postawy.

Wybrałem obecny okres do życia, ażebym mógł jeszcze raz żyć z obecną rodziną i przyjaciółmi, których znałem już poprzednio i o których wiedziałem, że także będą żyli obecnie. Z poprzedniego życia, znam matkę jako siostrę, ojca znów jako ojca, moje dzieci i przyjaciół.

Moje połączenie z płodem jak gdyby było i nie było i nie wiem, kiedy stałem się częścią płodu; Było oczywiste, że mama oczekiwała syna, który miał przyjść w. miejsca dziecku które straciła.

Przy rodzeniu miałem odczucie ciasnoty i ciepła a po urodzeniu sterylności, hałasu i światła a także obojętności świata zewnętrznego. Odczułem także że moja "dusza" po urodzeniu zatrzymała wiedzę, którą posiadałem w poprzednim życiu."

Kolejna ankieta pochodziła od bardzo młodego małomównego mężczyzny.

"Jestem przekonany, że zostałem namówiony, ażeby przyjść na świat wbrew mojej woli; Jakiś mądry mężczyzna, którego szanowałem, słuchałem i kochałem przekonał mnie, że będzie dobrze dla mnie, gdy urodzę się teraz; Był to miły, przyjacielski ale silny człowiek. Byłem przerażony na myśl o nadchodzącym życiu, chociaż wiedziałem, że moim zadaniem będzie niesienie pomocy.

Wybrałem XX wiek jako okres życia ze względu na ludzi, którzy mieli też żyć w tym czasie.

Nie pamiętam czy wybierałem płć czy też nie.

Wydaje mi się, że matkę znałem już poprzednio. Na pewno znałem z poprzedniego życia

ojca, z którym byłem bardzo związany oraz moje dzieci.

Wydaje mi się, że płód poznałem, gdy mama była w piątym lub szóstym miesiącu ciąży; Dostrzegłem, że mama jest nerwowa i rozczuła się nad sobą.

W czasie rodzenia czułem jak moja twarz i ramiona zostały zgniecione. Po urodzeniu było mi zimno i wszędzie wkoło odczuwałem też zimno; Byłem wściekły, że jest tak zimno i że mnie wzięto od mamy w takie silne światło.

Dostrzegłem wszystko, co działo się wokół mnie w izbie porodowej. Ojciec był przestraszony i zatroskany ale wzruszony i spokojny, matka zaś nerwowa i gadatliwa a później niepewna.

Lekarz pył opieszale ale troskliwy."

Kolejna ankieta była ciekawsza.

"Odczucia z okresu rodzenia się mam dość realne. Wydaje mi się, że byłam obserwatorem już przy pierwszym kształtowaniu się płodu i równocześnie przeżywałam uczucie rozwiązania tajemnicy płodu i wizję przyszłości.

Wierzę, że chciałam się urodzić a kochane istoty, z którymi przebywałam w zaświatach pomagały mi i dodawały odwagi ale chciałam też pozostać pomiędzy nimi.

Wiedziałam, że miałam za zadanie kochać; Nie wiem dlaczego do życia wybrałam obecny okres;

Czułam, że zawsze byłam kobietą, uznałam stan ten za naturalny i nie miałam potrzeby wyboru płci.

Znałam z ostatniego życia moją matkę, która była wtedy moją siostrą. Znałam też dzieci, natomiast ojca ani męża nie znałam. W czasie rodzenia się odczułam jedynie wilgoć i ciepło a po urodzeniu zimno i nieprzyjemne dotyki ludzi. Ludzie ci wyglądali na bardzo zajętych. W ogóle za wiele było ruchu w porównaniu z łonem matki."

W kolejnej ankiecie napisano:

"Nakazano mi powrót do życia ziemskiego, gdyż sama o tym w ogóle nie myślałam.

Wydaje mi się, że wykonywałam polecenia, chociaż nie wiem, kto mi je dawał. Nie stawiałam oporu ale wiedziałam, że to jest wbrew mojej woli.

Jeden z celów mojego życia to pouczanie ludzi i służba dla nich;

Wybrałam obecny okres do życia, ponieważ czułam, że psychologia za wolno się rozwija i przez to hamuje duchowy rozwój ludzkości.

Wybrałam płć żeńską, gdyż chciałam zostać matką. Moja matka w poprzednim życiu była moją siostrą i my stale spierałyśmy się ze sobą. Ojciec był poprzednio dziadkiem.

Mój mąż był wtedy Indianinem Sioux gdy ja byłam francuskim misjonarzem.

Wydaje mi się, że płodzie byłam od początku. Moja mama była bardzo szczęśliwa.

Przy rodzeniu wstrzymałam powietrze i potem oddychałam bardzo ciężko. Po porodzie byłam bardzo szczęśliwa, gdyż znalazłam się w sytuacji, której chciałam.

To było bardzo pouczające przeżycie hipnotyczne, gdyż z poprzednich wspomnień miałam odczucie, że przyszedłam na świat w konkretnym celu i muszę rozwinąć szereg duchowych wartości".

Treść kolejnej ankiety :

"Decyzję przyjścia na świat podjęłam po naradzie z dwunastoma osobami, gdyż sama nie byłam zdecydowana, by rozpocząć nowy cykl życia.

Czułam, że celem obecnego życia jest wprowadzić w świecie nowe metody wychowawcze i utworzyć specjalną szkołę. Wybrałam do życia obecny okres, gdyż jest on korzystny dla utworzenia takiej szkoły.

Zdecydowałam się na moją płć dla zdobycia doświadczenia do następnych

prac;

Z poprzedniego życia znałam ojca i mężów, natomiast nie znałam matki. Z płodem związałam się dokładnie jeden dzień przed urodzeniem. Moja mama była smutna i bała się. Porodu. Przy rodzeniu było bardzo spokojnie zaś po urodzeniu odczułam początek życia i uzyskałam świadomość i usłyszałam jakiś głos, który powiedział "ale ładna". Mam odczucie, że w tym życiu muszę wytrzymać bardzo trudne sytuacje;"

Zbierając ankiety i wkładając do teczki myślałam o tym, jak najszybciej znaleźć się w swoim pokoju w Kalifornii i ukończyć pracę.

Przyszedł bowiem czas opublikowania komunikatu i podania do publicznej wiadomości odpowiedzi uzyskane od 750 zahipnotyzowanych osób.

3. Podjęcie decyzji - ponownie rozpoczynam życie

Wszyscy jesteśmy przekonani, że życie w rzeczywistości może być ciężkie i nieprzyjemne, a jednak czepiamy się życia i boimy się śmierci. Życie w naszej zeświecczonej kulturze jest najwyższą wartością; Przeróżne wypadki ocenia się liczbą zabitych a nie na przykład wielkością cierpień i bólu, które znoszą pozostali przy życiu. Strach przed śmiercią jest u większości z nas bardzo silny i powoduje wiele naszych fobii. Niektórzy utrzymują nawet, że strach przed śmiercią stanowi podstawę wszystkich religii na świecie a my wymyślamy niebo, piekło i reinkarnację, gdyż chcemy wypędzić ze swojego umysłu strach przed śmiercią;

Postawmy pytanie: czy boimy się samej śmierci, czy też boimy się fizycznego i psychicznego bólu, których spodziewamy się przed śmiercią? "On umarł nagle, we śnie, oszczędzono mu łaskawie fizycznego bólu i długich cierpień." myślimy wszyscy, gdy dowiadujemy się o śmierci przyjaciela.

Czy strach przed śmiercią jest strachem przed niewiadomym? Czy jest to rodzaj strachu, który odczuwamy stojąc przed nowymi obowiązkami czy doświadczeniami a może jest to strach przed sądem i karą? Tak jak to mówi Hamlet "Umrzeć, może śnić, a co za sny mogą przyjść w tym śnie?"

Seanse na temat doświadczeń z okresu rodzenia się, o których mowa w tej książce prowadziłam po seansach przypominających przeżycie śmierci w trzech poprzednich wcieleniach, Wszystkim osobom uczestniczącym w seansach dałam możliwość ominięcia wspomnień samych zgonów. Interesujące, że tylko 10% z nich przyjęło tę propozycję a tylko 2% zrezygnowało ze wspomnień samej śmierci we wszystkich trzech wcieleniach. Chcę dodać, że można na temat przebiegu własnej śmierci zaistniałej w poprzednich wcieleniach fantazjować, można wspominać a co innego jednak jest ją doświadczać i przeżywać w seansie; Nie roszczę sobie pretensji, by wspomnienia o poprzednich wcieleniach mogły wywierać na ludzi jakieś działanie terapeutyczne, jednak wiele osób opowiadało mi, że po doznaniach przeżytych w seansach utraciło zupełnie strach przed śmiercią. Jedna z osób oświadczyła mi, że miała zawsze straszny strach przed narkozą, nawet jeżeli chodziło tylko o usunięcie zęba. Wierzyła bowiem, że jest to coś podobnego do śmierci i to ją przestraszało; Obecnie po seansie oświadczyła, że po przeżyciu swojej śmierci w poprzednim wcieleniu nie odczuwa już w ogóle żadnego strachu ani przed śmiercią ani przed bezprzytomnością; Stwierdziłam, że 90 procent uczestników seansów przyjęło zgon jako przeżycia

przyjemne, chociaż nikt z nich nie utracił przyjemności życia. Myślałam, że powrót do życia w nowym ciele będą więc uważać i przeżywać jako przyjemny proces. Myliłam się. Spośród 750 osób, które sprawozdawały o swoich doznaniach w chwili rodzenia się 81 procent powiedziało, że mając możliwość wyboru, sami zdecydowali urodzić się na nowo a reszta podała, że nie zdawali sobie sprawy, bądź że nie mieli jasnej odpowiedzi na to pytanie. Nie wiem, może jest to wynikiem źle postawionego pytania, bo chociaż większość podała, że zdecydowała o tym sama. to jednak podawano że wielu zrobiło to z oporem i dopiero po rozmowach z jednym bądź kilkoma doradcami. Mianowicie 59 procent miało co najmniej dwu doradców; U różnych osób doradcami byli matka, ojciec, krewni, przy czym nie występowała różnica pomiędzy tymi, którzy żyli do ich urodzenia, tymi którzy zmarli a tymi którzy jeszcze się nie urodzili. Wydaje się więc, że w świecie nie ma różnicy pomiędzy ludźmi którzy właśnie żyją, niedawno umarli czy też jeszcze się nie urodzili, tak jak gdyby nasz system chronologii czasu miał tylko małe znaczenie. Tylko 0,1 procenta osób podawała Boga lub jakąś boskość jako siłę doprowadzającą ich do urodzenia; Wynik taki można uznać za niezwykły, jeżeli uwzględni się, że w naszej kulturze przyjmuje się, że Bóg osądza nas i wyznacza miejsca pobytu po śmierci i przypuszczalnie kontroluje też przed urodzeniem. Występowali krewni, przyjaciele i znajomi; Nawet ci, którzy podawali jako doradców jakieś duchy wskazywali, że nie były to wyższe istoty ale koledzy, którzy nie mieli ciała.

Badani wyjaśnili mi, że chociaż mieli prawo wahać się i przesunąć zaplanowany czas nowego życia, to jednak czuli obowiązek ponownego urodzenia się; Jeden z mężczyzn uznał sytuację za podobną do sytuacji odnośnie służby wojskowej, którą również nie podejmuje się bez przemyślenia. Występuje konieczność jej odbycia, więc chcąc nie chcąc ostatecznie w końcu z oporami trzeba się na nią zgodzić; Jedna z uczestniczek seansu podjęcie tej decyzji porównała z oczywistością, że gdy podłoga jest brudna - to chcąc nie chcąc - trzeba kiedyś ją umyć. Wśród badanych wystąpiło jednak różne nasilenie wrażeń czy emocji. Tylko 28 procent badanych cieszyło się możliwością ponownego przyjścia na świat. Myśl tę troskliwie rozwijali i przygotowywali plany nowego życia i to z przekonaniem, że uzyskają nawet pomoc z tamtej sfery.

Nadzieja i wiara w osiągnięcie postawionych celów życia na ziemi wywoływały radość powrotu do nowego życia, a nie spodziewane przyjemności. Dla nich postawiony cel życia czynił celowym życie;

90 procent osób zbadanych przyjęło śmierć jako przyjemne przeżycie a odwrotnie urodzenie się za smutne i odstrasające. Jakież więc dziwne odwrócenie naszych oczekiwań. Czy naprawdę kochamy i cenimy życie tak bardzo jak się w naszej kulturze mówi? a może w przeszłości życie nasze było przyjemniejsze i weselsze?

Poniżej podaję przykłady odpowiedzi na pytania :

Czy sam zdecydowałeś, by ponownie urodzić się? Czy pomagał ktoś przy tym? Jaki jest twój stosunek do tego doradcy ?

"Zdecydowałem się na urodzenie, gdy byłem w otoczeniu innych, którzy mi w tym wyborze pomagali. Miałem możliwość wyboru płci; Wybór był naturalny, gdyż wszystkich wokoło znałem - - byli także, tacy z którymi miałem razem żyć. Z wielkimi nadziejami patrzyłem w przyszłość a troskę wzbudzał jedynie stan zdrowia mojej matki;"/A-217/

"Zdecydowałem się na urodzenie się w podnieconym, szczęśliwym ufnym nastroju. Przy decyzji pomagała mi grupa, która także była zdecydowana na

ponowne przyjście. Każdy z nas miał ukierunkowanie i indywidualne zadanie. Byłem podekscytowany perspektywą urodzenia i wiedziałem, że potrafię pokonać wszystko." /A-393/

•Zdecydowałem, by urodzić się będąc w otoczeniu grupy około sześciu osób. Odczułem podniecenie, ponieważ miałem uczestniczyć w bardzo głębokich zmianach mających zaistnieć na ziemi. Wiedziałem, że będę spotykać ludzi, z którymi byłem już poprzednio razem. /A-372/

"Sam zdecydowałem, by się ponownie urodzić, ale byłem w otoczeniu innych, którzy udzielali mi wskazówek i porad. Czułem się przygotowany do podjęcia życia ale chętnie pozostałbym jeszcze w obecnym stanie energii; Po wejściu do płodu poczułem się bardzo zadowolony stojącą przede mną perspektywą życia; "/A-345/ .

"Zdecydowałem się na urodzenie, gdyż czekałem na powrót. Właściwie nie pomagał mi nikt, gdy decydowałem się, był przy mnie jakiś starszy człowiek. Byłem trochę niespokojny, czy moje przyszłe ciało będzie już dostatecznie rozwinięte, gdyż zorientowałem się, że urodzę się u tych samych rodziców co moja siostra Daisy, która na skutek wrodzonej wady umarła mając trzy miesiące. Przypominam sobie dobrze ten okres."/A-43/

"Sam zdecydowałem, by się urodzić ale miałem przy tym pomoc jakiejś rady dusz. Odczuwałem, że moi rodzice mnie potrzebują, gdyż 15 miesięczna córeczka zginęła im w pożarze oraz odczuwałem też własną potrzebę przyjścia na świat;"/ A-48 /

"Po pani zapytaniu przyszło mi do głowy, że to jest przecież oczywiste - to robi każdy. Miałem szkolenie i poradę przed urodzeniem i oczekiwałem na doświadczenia nowego życia." / A-140/.

"Po otrzymanej pomocy zdecydowałem, by ponownie urodzić się a to dlatego, że muszę korygować i dalej prowadzić zadania postawione mi w poprzednim życiu." /A-157/

"Sam podjąłem ostateczne rozstrzygnięcie i zdecydowałem, by się powtórnie urodzić, ale było przy mnie wiele wspomagających mnie energii." / A-176/, Mała grupa /ok. trzy procent/ podała, że urodzili się wbrew porodom swoich nauczycieli i doradców. Oto ich sprawozdania:

„Zdecydowałem urodzić się, gdyż chciałem należeć do licznej rodziny. Przy decyzji odczuwałem obecność kogoś o imieniu June, z którą byłem silnie związany. Chciałem byśmy poszli razem ale odpowiedziała mi "teraz nie". Ktoś mi mówił „poczekaj na lepsze czasy, mniejsza rodzina miałaby więcej czasu dla ciebie". Miałem jednak wrażenie, że muszę narodzić się teraz, gdyż ktoś musi zacząć, aby nie czekać zbyt długo. Oczywiście rozmawiałem z innymi i oni mówili, żebym jeszcze czekał;" /A-191 /

"Sam postanowiłem urodzić się, jednak wyczułem, że ktoś usiłuje mnie wstrzymać i ostrzega. Miałem silną potrzebę przyjść tutaj na ziemię, by się zabawić; Po urodzeniu poczułem, że jest bardzo ciężko i nieprzyjemnie; Oczekiwałem możliwości bawienia się ale tu wszystko było tumultem i życzyłem sobie, by znaleźć się z powrotem w świecie, w którym wszystko jest światłem." /A-339/

„Sam zdecydowałem o urodzeniu się ale nastąpiło to w pośpiechu, bez możliwości miłego i serdecznego przedyskutowania. Dostrzegłem w czasie tego przywódców wyglądających jak wielkie promienie światła, którzy chcieli na mnie wpłynąć, bym się teraz nie rodził. Byłem zdecydowany i życzyłem sobie tego już teraz, chociaż wiedziałem, że moja matka nie była ; jeszcze przygotowana i że ta rodzina nie była odpowiednia. Miałem jednak coś do zrobienia i chciałem jak

najszybciej ukończyć trzeci cykl karmiczny mojego życia." /A-493/
 Relacje osób posiadających pewno opory wobec konieczności rozpoczęcia nowego życia /67 % badanych/:

"Wcale nie chciałem wrócić na ten świat ale zostałem przekonany przez doradcę, że będę potrzebny do pomocy przy nauczaniu. Wydaje mi się, że mężczyzna, który mnie przekonywał

miał białą brodę i był duchowym przewodnikiem. Zupełnie jasno wiem, że nie chciałem się, urodzić, silnie się temu sprzeciwiałem i wiem, że nawet usiłowałem uciec w czasie

ciąży. /A - 434 /

"Czułem, że muszę się urodzić, chociaż naprawdę nie chciałem ale inni - różni mędrzy - wpłynęli tak na mnie. Nie byłem zachwycony powrotem na ziemię, ale unosiłem się w przestrzeni i byłem zamknięty w złotym trójkącie i wydawało się, że jedyna możliwość wyrwania się z niego istnieje poprzez ponowne urodzenie się na ziemi." /A - 464 /

"Z własnej woli nie podjąłem decyzji o urodzeniu się, gdyż chciałem jak promień światła wędrować przez wszechświat. Wydaje mi się, że po prostu dostałem takie polecenie a moją odpowiedzią było "ano trudno, Jak trzeba, to trzeba, idziemy", /A-487/

"Nie, ja nie decydowałem się, Czułem, że w poprzednia wcieleniu zginąłem na wojnie i szukałem jakiegoś spokojnego miejsca odpoczynku. Poczułem się podrzucony rodzicom. Przy decyzji nikt mi nie pomagał, ja absolutnie nie chciałem rozpoczynać nowego życia i wręcz miałem strach przed tym" / A-148/

"Nie decydowałam się na powtórne urodzenie ale inni powiedzieli mi, że muszę. Bardzo jednak nie chciałam i powiedziałam do kogoś "Przecież oni tam są tacy biedni "./A-134/

Niektóre odpowiedzi zawierały treść wymijającą.

"Nie otrzymałem odpowiedzi na pytanie, czy sam zdecydowałem o tym. by się urodzić. W związku z tą możliwością czułem, że chcę iść na ziemię, z którą czułem się zaprzyjaźniony. Miejsca, gdzie byłem, nie rozumiałem i bałem się. Wszystko tam było białe, niby pewien rodzaj białych postaci z pustymi twarzami, /A-499/

„Nie decydowałam się sama ani też nie miałam przy tym nikogo do pomocy. Wszystko, co odczuwałam to silne uczucie strachu. /A-66/

"Kiedy pani wzmiankowała o promieniującym świetle zobaczyłam i odczułam je, ale potem nasunęła się jakaś duża, czarna męska ręka, zrobiło się ciemno i nie było żadnych odpowiedzi na pani pytania." /A-115/

"Czułem sprzeciw, przed ponownym życiem. Byłem głęboko w hipnozie, słyszałem pani głos ale gdy zaczęły pokazywać mi się jakieś obrazy odrzucałem je." /A-89/

"Zdecydowałem się, by razem ze znajomymi powrócić na ziemię i tkać dalej nić swojego dopiero co zakończonego życia. Przy decyzji tej pomagało mi szereg moich znajomych mentorów, z

których trzech znałem a jednego dokładnie rozpoznałem. Odczuwałem uczucie pustki i tęsknoty do miejsca, które właśnie opuszczałem i postanowiłem teraz zawsze na ziemi dobrze postępować i pracować. Wydawało się, że mam wykonać dwa zadania ale jedno z nich już ukończyłem." /A-437/

„Zdecydowałem się żyć ponownie i wydaje się, że dwoje ludzi mi przy tym pomogło, chociaż nie dawali żadnego polecenia. Nie czułem się tym ani oburzony, ani też nie pasjonowałam się. Wiedziałem, że to nie będzie długo trwało i dlatego nie robiłem z tego tragedii chociaż ociągałem się i czekałem do

ostatniej chwili." /A-7/

"Byłem naprawdę niespokojny widokiem ponownego życia. Wydawało się, że niedawno umarłem i byłem niespokojny, że znowu mam otrzymać ciało. Myślałem, że nastąpi to w takim miejscu i czasie, by umożliwić mi prowadzenie zupełnie innego życia niż poprzednio, gdy byłem raczej nieprzyjemną osobą /A-494/

4. Decyzja podjęcia życia w XX wieku. Decyzja o wyborze płci

Stawiając pytanie "Czy ze specjalnego powodu wybrałeś XX wiek dla przyjścia na świat?" nie zdawałam sobie sprawy, jakie otrzymałam odpowiedzi. Byłam ciekawa, czy ten przyjęty okres jest owocny, czy też negatywny dla zbierania doświadczeń życiowych. Oświadczenia wielu badanych osób, że w ogóle nie chciały wracać na ten świat, pozwalały wyciągnąć wniosek, że można oczekiwać raczej wielu negatywnych odpowiedzi. Odpowiedzi zaskoczyły mnie, 41 procent osób odpowiedziało krótko - nie.

Zastanowiłam się, może to wynika z przedstawienia odcinka czasu w zbyt ziemski sposób. Czas i przestrzeń są różne dla nas gdy śpimy i gdy jesteśmy w stanie czuwania. We śnie możemy znajdować się prawie równocześnie w rodzinnym domu w okresie dzieciństwa i w biurze - w przyszłym tygodniu lub roku. W prawej stronie mózgu czas, gdy śpimy lub pracujemy twórczo, przebiega inaczej - po prostu zatrzymuje się. Również inaczej przebiega czas /wolniej/ ludziom palącym marihuanę, gdyż ich myśli krążą wtedy też prawą stroną mózgu. Ile czasu trwają sny, jak szybko przebiegają?

Lewa strona mózgu pracująca, gdy jesteśmy w stanie czuwania, na przykład rozmawiamy i spotykamy się ze światem fizycznym, zostaje wyłączona w hipnozie; Osoby będące na seansie zostają pozbawione poczucia realnego świata i w ich myślach na przykład piąty dzień od urodzenia może być żywiej, barwniej i lepiej przedstawiony niż wczorajszy dzień pracy. Może więc określenie "okres czasu" nie ma w ogóle sensu w stanie hipnozy?

W czasie hipnozy dochodzi się do prawej części mózgu, co się wtedy dzieje? Część z nas "powtórnie urodzonych" kieruje nasze myśli na rozważania o uczuciach takich jak miłość, nienawiść, tęsknota bądź na wspomnienia - może więc prawa część mózgu jest magazynem myśli, które towarzyszą nam w różnych wcieleniach? Umierając możemy zapomnieć takie wiadomości jak nazwisko, adres, kraj, rasę albo nazwiska znajomych; Umiejętność mówienia, która jest podstawą naszej dumy na ziemi, może okazywać się dla naszej duszy, naszej istoty bez wartości.

Osoby badane silnie podkreślały, że jesteśmy na świecie, by się uczyć. Jeżeli tak, to wtedy ważne jest ukształtowanie emocji i serca. "Pozwólcie dzieciom przyjść do mnie, gdyż ich jest królestwo niebieskie". Mądrość Jezusa jest zbliżona do przekonania, że dzieci gdy nauczą się mowy, rozumu i praw plemienia, do którego należą, mogą obyć się bez mądrości prowadzącego ich "Ja" - bez wiedzy zmagazynowanej w prawej stronie mózgu.

"Czas" ma więc małe znaczenie, gdy nie znajdujemy się w ciele fizycznym, gdy jesteśmy w znaczeniu ziemskim „nieżywi”. Chciałam dowiedzieć się, czy wiadomości z apokalipsy, którą przepowiedano w dawnych religiach chrześcijańskich, znajdzie odbicie w odpowiedziach badanych osób. Czy z

końcem XX wieku zginiemy wszyscy w jakichś katastrofach, które są przepowiedane ?

Z osób, które na moje pytanie odpowiedziały tak 51 procent jako przyczynę takiego wyboru podało możliwość duchowego rozwoju tym okresie - okresie wielkiego rozwoju i dużego potencjału. 43 procent podkreśliło, że przeważały pozytywne aspekty tego okresu. Dalsze 30 procent z tych osób uzasadniło wybór okresu swojego ponownego życia względami osobistymi a w szczególności chęcią wspólnego życia z ludźmi, których znali z poprzedniego wcielenia; Moje przypuszczenia, że XX wiek określany będzie jako ciężki, nie sprawdziły się.; Tylko 4 procent odpowiedzi określało ten okres jako wyjątkowo ciężki podkreślając równocześnie duże możliwości uczenia się.

Podsumowując dane z ankiet można podać, że odpowiedzi w większości były bardzo podobne. Ponad 70 % wzmiankowało, że druga połowa XX wieku charakteryzuje się duchowym rozwojem człowieka, zmianami o światowym zasięgu i socjalnymi przełomami, co daje pozytywne powody dla przyjścia na świat.

Wybór płci nie stanowił problemu i tylko 4 procent osób dokonała wyboru czasu i płci uzasadniając go korzystnymi zmianami w roli kobiet we współczesnym świecie. Osoby te musiały silniej rozwinąć żeńską część swojej istoty i wybrały właśnie wiek XX, w którym kobiety mają mniej różnych socjalnych przeszkód niż dawniej.

Znacząca mniejszość zaledwie ok. 30 procent osób zatroskanych było osobistymi sprawami i wybrało XX wiek, by spotkać znajomych, którzy także wybrali ten okres dla ponownego życia; Często osoby te ociągały się z decyzją o urodzeniu i wykazywały małe zainteresowanie postawionymi im w tym życiu zadaniami.

Oto kilka wypowiedzi podanych w ankietach:

"Nie decydowałem się, by przyjść świat i nie wiem, kto miałby mi w tej decyzji pomagać, chociaż znajdowałem się pomiędzy jakimiś ludźmi. Ucieszyłem się na myśl, że znów urodzę się. Odnośnie czasu urodzenia myślę, że to jest właśnie ten okres, w którym miało być." /B-26/

„Odnoszę wrażenie, że decyzja o urodzeniu się nie była moją i w ogóle była poza jakąkolwiek dyskusją. Pytanie o pomoc przy podejmowaniu decyzji jest bezprzedmiotowe a przyjście na świat przyjąłem z zupełną obojętnością.

Analogicznie czas przyjścia na świat nie miał żadnego znaczenia./B-23/

"Nakazano mi i zmuszono do przyjścia na świat fizyczny bez pytania mnie o zdanie. Sam byłem temu kategorycznie przeciwny," /B-5.4/

"Z wahaniem, ale zdecydowałem się, by przyjść znów na świat. Wydaje mi się, że cała grupa osób radziła nad tym ale jedna z nich bardzo silnie mnie dopingowała. Odnośnie okresu, w którym mam żyć, nie miałem żadnej odpowiedzi." /A-12/

"Chciałem urodzić się i nikt mi tego nie doradzał. Byłem ciekawy i chciałem.

Przyszło mi do głowy, że XX wiek jest do życia właściwym okresem." /A-381/

"Przestraszyłem się na myśl, że muszę. znowu podjąć życie. Skończył się okres wypoczynku i dlatego teraz musiałem przyjść." /B-81/

"Wybrałem XX wiek, gdyż jest to okres dużych zmian na ziemi i dużego wzrostu świadomości." /B-5/

"W drugiej połowie XX wieku nastąpi wzrost świadomości i będę mógł dużo się nauczyć." /A-76/

"Wybrałem drugą połowę XX wieku, ażeby przyczynić się do dalszego rozwoju świadomości społecznej." /A-383/

"Wybrałem drugą połowę XX wieku, gdyż wiedziałem, że będą w tym okresie żyli

ludzie o bardzo silnie rozwiniętej osobowości i bliżsi będziemy wyznaczonego nam celu, którym jest osiągnięcia pokoju światowego oraz ogólnej jedności całej ludzkości." /A-384/

"Druga połowa XX wieku jest okresem oświecenia, na który czekałem, ażeby przeżyć w nim nowe wcielenie." /B-91/

„XX wiek jest ważnym okresem, w którym świadomość podniesie się na wyższy poziom.” /B-68/

"Jest to jedyny okres, w którym razem z narzeczonym możemy żyć, mając taką płęć, jaką będziemy chcieli." /B-7/

"Chciałam żyć razem z moim mężem." /B-86/

"Wybrałam ten okres, gdyż koniecznie chciałam żyć razem z moimi dziećmi, które poznałam w poprzednim życiu, ale one nie są teraz moimi dziećmi a jedynie krewnymi." /B-111/

"Wybrałem ten okres, gdyż na końcu tego wieku będzie na całym świecie niespokojnie." /B-56/

"Wybrałam ten okres, gdyż. kobiety mają w nim kierującą rolę."

„Wybrałam ten okres, gdyż kobiety są już wyzwolone z ucisku i mogą być taką, jaką chcę być."

Wybór płci

Na seansach podawałam pytanie "Czy zdecydowałeś się na swoją płęć przed urodzeniem?", gdyż zagadnienia seksualne są w naszych czasach nadzwyczaj aktualne. Wydaje się, że jesteśmy w przeciwnych obozach, gdyż ruch o wyzwolenie kobiet z ich ograniczonej społeczno-towarzyskiej roli zmienia głęboko zwyczaje, przekonania i dzieli ludzi naszego kręgu kulturalnego. Wiedziałam, że osoby badane często podawały, że poprzednie życie przeżywały w przeciwnej płci. Ponad 2000 osób zahipnotyzowanych sprawozdawało o tym zjawisku.

W prawej półkuli mózgu znajduje się nasze "JA", które może przypomnieć sobie raz pierwiastki męskie a raz żeńskie - raz okres walk frontowych, raz okres ciąży. Nasza płęć - ustalona w lewej półkuli mózgu - będąca tak głęboką cechą osobowości w życiu codziennym jest więc może dla istoty ludzkiej tylko płytką cechą. Jeżeli tak, to istnieje jednak wiele rzeczy, których można nauczyć się tylko praktycznie będąc w życiu raz kobietą, a raz mężczyzną.

Na postawione pytanie 24 procent z uzyskanych odpowiedzi podało, że płci nie wybierali lub że było to bez znaczenia. 28 procent osób stanowili mężczyźni, którzy bardzo różnorodnie odpowiedzieli na postawione pytanie. Najczęściej podawali, że mężczyzna przejmuje dominującą rolę i oni tę rolę wybrali, gdyż tak jest korzystniej dla spełnienia postawionych im zadań.

48 procent osób wybrało płęć żeńską. Około jedna trzecia z nich uzasadniała ten wybór chęcią rodzenia dzieci.

Oczywiste, że łatwiej przewodzić i pokazywać się, gdy jest się mężczyzną, jak również łatwiej uczyć się okazywać miłość, gdy ma się płęć żeńską i pełni socjalną tradycyjną rolę kobiety;

Zaskakujący rezultat ankiet tkwi w tym, że żadna z 750 osób nie podała, aby problem płci - to znaczy żyć jako mężczyzna lub jako kobieta - wpływał z centrum osobowości. Istotne - nasze "JA", które przez wiele wcieleń zbiera

doświadczenia, stoi ponad różnicą płci - Yin i Yang, męską i żeńską - i musi obie cechy ucieleśnić, ażeby osiągnąć pełną głębię swojej osobowości.

Kilka przykładowych odpowiedzi podanych w ankietach:

"Nie, nie wybierałem płci, był czas powrotu, więc wziąłem, co było pod ręką," /A-381/

"Płeć dla moich zadań była bez znaczenia;" /B-80/

"Nie wybierałam płci, gdybym wybierała - to męską, gdyż z chłopca jest rodzina bardziej zadowolona. Celem mojego życia było przebywanie razem z tą rodziną," /B-71/

"Wybrałem płeć męską, ażeby łatwiej budować rzeczy materialne na przykład domy." /A-23/

"Wybrałem płeć męską, w której łatwiej odbiera się szoki fizycznych dolegliwości." /B-63/

"Wybrałem płeć męską, ażeby rozwinąć w sobie cechę zdobywania." /B-56/

"Dla przyjemności chciałem żyć jako kobieta, ale potem zmieniłem zdanie, by utrudnić sobie życie." /B-25/

"Postanowiłem przyjąć płeć męską, gdyż mężczyźni łatwiej pracować naukowo a ja chciałem uczestniczyć w rewolucji naukowo - technicznej XX wieku." /-19/

"Zdecydowałem się na płeć męską, gdyż odczuwałem potrzebę pokonania męskich problemów seksualnych." /A-2/

„Zdecydowałam się żyć jako kobieta, gdyż czułam, że kobiecie łatwiej pomagać ludziom, którzy chętniej przyjmują pomoc od kobiety niż od mężczyzny," /A-7/

"Wybrałam płeć żeńską, gdyż to umożliwi osiągnięcie stanu „pierwotnej miłości." / A-45/

"Zdecydowałam się być kobietą, gdyż będę mogła rodzić przyszłych zdobywców." / A-47/

"Zdecydowałam się żyć jako kobieta, gdyż mężczyzna, nigdy nie potrafi poświęcić się tak jak kobieta." /A-11/

"Zdecydowałam się. przyjąć płeć żeńską, gdyż mój mąż chciał byśmy przyszli na świat, mając te same płci co w r.1503." /A15/

"Miałam wyraźne odczucia, że będzie to pierwsze moje życie jako kobieta i to dawało posmak nowości. Moi przyjaciele także chcieli zrobić mi niespodziankę i żart i wysłali jako kobietę. To było coś wspaniałego." /A-439/

"Wybrałam rolę kobiety na okres życia, ażeby spełniać zadania kochającej żony i matki w czasie gdy jest to już staroświeckie," /A-63/

"Chcę rozwinąć kobiecą część swojej istoty." /A-186/

"Wybrałam okres XX wieku, ażeby rozwinąć się duchowo i seksualnie. W tym okresie kobiety mają więcej swobody doświadczenia życia w całym jego zakresie." / A-385/

5. Po co jesteśmy tutaj na ziemi?

Czy znaleźliśmy nasze rodziny i przyjaciół w poprzednich wcieleniach?

Po co żyjemy? Pytanie to jest tak istotne, że postanowiłam wprowadzić je w seansie doświadczeń w chwili rodzenia. Większość z nas włączając także mnie, szasta chętnie odpowiedziami, ale tak naprawdę to niewiele o tym wiemy. Odpowiedzi zmieniają się w miarę czasu oraz tego czy z trudnościami

przepychamy się przez życie czy też opływamy w dostatki. Niekiedy odpowiedź jest zbieżna do innych w otoczeniu a w innej fazie życia jest wręcz przeciwna. Wielkie religie świata podają odpowiedzi na to pytanie, ale są one także zmienne w różnych okresach historii. Dla większej części ludzkości, przez większą część historii sens ludzkiego życia sprowadzał się do tego, by podporządkowywać się zasadom przyjętym w plemienu, modlić się do nieznanego boga i unikać konfliktów z istniejącym porządkiem społecznym, "Nie pchaj palca między drzwi" to jest prawdopodobnie najstarsza mądrość moralna w historii ludzkości. Większość osób badanych pod hipnozą sprawozdawała, że miała wrażenie, że druga połowa XX wieku przyniesie nowe stadium duchowego rozwoju ludzkości. Co to może być za rozwój? Od dwu tysięcy lat znamy to piękne przysłowie "Nie rób drugiemu, co tobie niemiłe", ale jak ja znam świat daleko jeszcze do wprowadzenia go w życie. Praktycznie bowiem sumienie mówi mi, że wszyscy działają tak, jakby ich celem na ziemi było zwiększanie swoich dóbr materialnych i osiąganie coraz większej władzy. Cynicznie można jednak stwierdzić, że im więcej tych dóbr materialnych mamy, więcej władzy i poważania, tym bardziej się za nimi uganiamy. Właśnie dlatego podjęłam pytanie "Jaki cel widzisz w nadchodzącym życiu? 25 procent odpowiadających podało, że celem jest zdobycie dodatkowego doświadczenia, bardzo szeroko pojętego. Na przykład:

"W poprzednim życiu byłem kontemplującym mnichem, nikt mnie nie widział ani nie słyszał. Obecnie muszę rozwinąć moje "Ego". /B-90/
 "Moje przeznaczenie polega na tym, bym więcej się o sobie dowiedział." /B-28/
 "Moim zadaniem jest dużo uczyć się i przejść jak najwięcej doświadczeń dobrych i złych." /A-197/
 "Mój cel jest prosty - żyć i zdobywać doświadczenie" /A-382/
 "Mój cel życia to sprostać wymogom kochającej żony i matki i wiele nauczyć się." /A-63/
 "Wydaje mi się, że jestem trochę samolubny i dlatego teraz mam się rozprawić z tym moim "Ego". /A-268/
 18 procent badanych podało, że ich przeznaczeniem jest żyć razem z innymi ludźmi, znanymi w poprzednim życiu i doskonalić swoje stosunki z nimi.
 "Wiem, że mój cel to pójście za moim mężem i przeżycie z nim nowej części mojego życia." /A-15/
 "Widzę, że celem mojego życia jest dbać o moją matkę." /B-99/
 "Mam odczucie, że celem moim jest nauczyć się współżycia z innymi ludźmi i pracy grupowej." /A-527/
 "Zrozumiałem, że moim celem jest pomagać rodzicom i rozwinąć ich karmę." /A-151/
 "Znając nieprzychylnie do mnie uczucie matki - nauczyć się ją kochać. To jest twardy orzech do zgryzienia," /A-242/
 "Mam ułożyć nowe stosunki z ludźmi, którym w poprzednim życiu wyrządziłem szkodę. Wiem na pewno, że mój mąż w tym życiu jest alkoholikiem i pojmuję, że muszę mu pomóc, gdyż w poprzednim życiu byłam dla niego nieprzyjazna." /B-11/
 "Chcę żyć z powrotem z moimi dziećmi, które poznałam w poprzednich wcieleniach." /B-111/
 Dalszych 18 procent oświadczyło, że celem ich jest nauczyć się kochać i ułatwiać życie także ludziom wcześniej nieznanym; Największą grupę, 27 procent stanowiły odpowiedzi, że celem życia jest rozwój duchowy i uczenie się.
 "Po zapytaniu pomyślałem - co za głupota pytać, to przecież oczywiste -

pomagać innym." /A-333/

"Wskazaniami dla mnie są: uczyć się cierpliwości, kochać najbliższych, cierpieć samotność, okazywać współczucie."/A-57/

"Zdobyć doświadczenie w życiu jako kobieta." /A-22/

"Moim celem jest rozwój mojej duszy, współpraca z ludźmi i osiągnięcie głębokiego rozwoju religijnego i duchowego mojej świadomości." /A-377/
12 procent stanowiły odpowiedzi różne.

Wszyscy uczestnicy seansów, którzy nie mogli sobie przypomnieć odpowiedzi, gdyż znajdowali się w zbyt głębokiej hipnozie lub nie otrzymali odpowiedzi, czuli się bardzo zawiedzeni, ponieważ wszystkich interesowała odpowiedź na to pytanie.

Podsumowując odpowiedzi można powiedzieć, że ludzie przychodząc na świat kierują się chęcią czy powinnością związania się z kimś, kochania bez żądań i chęci posiadania. Prawie wszystkie osoby uczestniczące w seansach miały wspólny pogląd odrzucania jako celu - wzrost bogactwa, stanu, władzy czy rozwijanie swoich talentów. Ich odpowiedzi wskazują na to, że moralność jest podstawowym prawem we wszechświecie. Oczywiście ta moralność, według której powinniśmy traktować innych tak, jak my chcielibyśmy by nas traktowano - jest wykształcona poprzez reinkarnację. Będziemy traktowani tak - jak traktowaliśmy innych.

Wracamy na ziemię, by zdobywać doświadczenie tak w zakresie dawania jak i w zakresie brania. Wszyscy jesteśmy częścią ogromnego organizmu dusz - wszyscy jesteśmy gdzieś wysoko powiązani i scaleni. Jezus powiedział: "Co zrobicie najmniejszemu z was, mnie uczyniliście." a my jesteśmy połączeni z Jezusem tak, jak połączeni jesteśmy ze skazanym umieszczonym już w celi śmierci. Jesteśmy jednością - to jest właśnie wyższą świadomością.

Karmiczne powiązania z poprzednich wcieleń.

Jednego człowieka spotykany pierwszy raz i stajemy się przyjaciółmi. Z drugim zamieniamy uścisk dłoni i z niewyjaśnionych powodów odczuwamy uczucie niechęci. Co jest powodem takich odczuć? czy wygląd zewnętrzny? czy wyraz twarzy? Czy może przyczyny są głębsze - a może te odczucia są jakimś echem wspomnień z poprzedniego życia? Postawiłam szereg pytań, by zobaczyć, jak badani reagują na możliwość spotkania w ich obecnym życiu ludzi, których znali już w poprzednich wcieleniach.

Pełne 87 procent badanych, którzy odpowiedzieli na pytania po seansie podało, że znali w poprzednim życiu obecnych rodziców, ukochanych, krewnych bądź przyjaciół. Pozostałe 13 procent to osoby, dla których w ogóle cały seans był mało udany.

Pomiędzy tymi, którzy na pytanie odpowiedzieli "tak" wystąpiła zadziwiająca różnorodność opisanych stosunków. Obecni ojcowie byli w poprzednich wcieleniach kochankami, matkami, braćmi, siostrami, przyjaciółmi i dziećmi. Podobnie matki były przyjaciółmi, ojcami, braćmi, siostrami, dziećmi. Nie ma żadnej prawidłowości w tych wszystkich relacjach. Hipoteza Freuda, że córka życzy sobie ojca na ukochanego, w tych badaniach nie uległa zachwianiu. Podobnie hipoteza, że synowie widzieli swoje matki częściej jako żony niż w jakimkolwiek innym stosunku pokrewieństwa. Obecni rodzice byli w poprzednim

życiu często przyjaciółmi lub odległymi krewnymi. Małżonkowie i kochankowie byli przyjaciółmi, krewnymi, rodzicami jak i kochankami; Niektóre z badanych osób podały, że z ich obecnymi mężami bądź żonami w poprzednim życiu także mieli stosunki seksualne. Na podstawie prawie 1/3 relacji o stosunkach do obecnych małżonków i kochanków w poprzednim życiu można wyciągnąć wnioski, że ludzie wykształcają sobie związki seksualne przez to, że w poszczególnych wcieleniach zachowują swoją płęć. Podając powyższe wyniki można przypomnieć małą sprawę - to w hipnozie badani dowiedzieli się, że w obecnym życiu znają ludzi, których spotkali w poprzednim życiu. Poniższe przykłady mogą dać pogląd o różnorodności odpowiedzi: Moja matka była moją koleżanką na studiach i stanowiliśmy szczęśliwe koleżeństwo. Ojciec był jednym z moich starszych braci i kpiliśmy zawsze z niego ze względu na ciężki dowcip. /A-203/

"Moja matka była moim posłańcem, ojciec kochankiem. Dziewczynką zostałam, bo tego życzyła sobie moja mama." /A-508/

"Moja mama ostatnio także była mamą, ale w poprzednim wcieleniu była moim dzieckiem; Przed moim urodzeniem dzieci powiedziały mi, że w obecnym życiu chcą być też moimi dziećmi. Znałam je nie tylko z poprzedniego życia ale także z okresu pomiędzy wcieleniami fizycznymi." /A-381/

"Wiem, że moja matka była już poprzednio moją matką. Ojciec i ja byliśmy bliźniakami. Dostrzegłam, że wiele pokrewieństw pochodzi z poprzedniego życia. Byłam zadowolona, że jestem siostrą a nie żoną mojego brata." /A-513/

"Zostałam ostrzeżona, że w poprzednim życiu moja matka zabiła mnie i ojca. Oni nie przypominali sobie tego, ale ja często śniłam o tym. Teraz w hipnozie zobaczyłam, że to prawda i wyzwoliłam się z tej obsesji." /A-589/

"Matki nie znałam, znałam natomiast ojca i wydaje mi się, że mieliśmy różne poglądy na jego wybór swojej żony, ale wyjaśnił mi, że bardzo jej potrzebował." /A-431/

"Mam odczucie, że znałam z poprzedniego życia wszystkich rówieśników. Znałam brata jako dobrego przyjaciela. Była także przyjaciółka imieniem June i chciałam, by urodziła się razem ze mną ale odpowiedziała mi "Teraz jeszcze nie". Znałam, chociaż to nie jest całkiem pewne, moją matką i przyszłego ojca i wiem, że pierwsze dziecko mojej córki, które przyjdzie na świat, to będzie mój stary przyjaciel," /A-191/

"Wydaje mi się, że moja córka jest kimś, kogo bezskutecznie usiłowałam ratować w poprzednim życiu. Mój mąż był kimś, kogo poprzednio nie cierpiałam i bałam się go." /A-328/

"Ktoś wypchnął mnie na ten świat i powiedział, że podąży za mną, ale ja nie chciałem się urodzić." /A-598/ .

"Wszystko, co dostrzegłem, to uczucie niezadowolenia, złych przeczuć i strachu." /A-596/

"Matka była w poprzednim życiu bliskim przyjacielem. Ojciec był moją żoną, którą zresztą traktowałem na ogół okrutnie." /A-460/

"Znałem moją matkę z XIII wieku, gdyż byłem z nią razem w klasztorze." /B-71/

„Moja matka była wcześniej moją siostrą, moim ojcem i dzieckiem. /A-143/

"Moja matka była już raz moją matką w: okresie około 500 lat przed Chrystusem." /A-398/

"Moja matka w poprzednim życiu była moją siostrą a ojciec kochankiem. Mój najstarszy syn był moim dziadkiem, mój drugi syn był kiedyś ojcem a moja córka przyjacielem. Zupełnie wyraźnie widziałam, że moja druga córka była kiedyś moją matką /A-225/

6. Kiedy duch łączy się z płodem? Czy duch dziecka zna uczucia swojej matki?

Czy usuwanie ciąży jest czynem niemoralnym, zniszczeniem ludzkiego życia? Pytanie to jest obecnie bardzo kontrowersyjne. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w większości społeczeństw tradycyjnie zakazane było niszczenie życia we własnym gronie czy plemieniu. Znacznie liberalniej podchodzono i oceniano to u innych. Podobnie wojna była dozwolona, gdy jej ofiarami padali wrogowie - ludzie spoza własnego grona. Ścisłe zakazy niszczenia płodu czy mordowania noworodków wynikały zawsze z zainteresowania zwiększeniem liczebności i siły swojego szczepu.

Czy płód jednak ma już ludzką duszę? Czy ma ją od samego początku, czy też otrzymuje ją, gdy ciążarna zaczyna odczuwać ruchy świadczące o nowym życiu? Odpowiedzi uczestników seansów na pytanie "Kiedy twoja dusza połączyła się z płodem?" umożliwiają udzielenie odpowiedzi na podstawowe pytanie;

Uczestnicy seansów, rozpatrując ich jako grupę, byli raczej pozytywniej ustosunkowani do sprawy usuwania płodu niż przeciętna ludność amerykańska. Pomiędzy 750 osobami, które udzieliły odpowiedzi byli jednak praktykujący katolicy, wielu chrześcijan i inni, którzy wierzyli, że usuwanie płodu jest jakąś formą mordu. Pomimo tego prawie wszyscy ankietowani mieli wspólne zdanie w jednej podstawowej sprawie. Mianowicie odczuwali, że płód nie był rzeczywistą częścią ich świadomości. W ankietach podkreślali, że w okresie ciąży nie żyli oni w płodzie ale jako istoty odrębne. Odpowiadali często, że ciało płodu odczuwali jako bardzo ograniczające, małe czy szczupłe i że woleli wolność egzystencji pozacielesnej. Wielu z wielkimi oporami związało swoją świadomość z rodzącym się dzieckiem.

Analiza 750 otrzymanych odpowiedzi wykazuje, że 89 % z nich podało, że dopiero po sześciu miesiącach ciąży stali się częścią płodu. Wielu zaś jeszcze potem przebywało na zmianę "w płodzie i na zewnątrz" niego. Mając dojrzałą własną świadomość uważali, że płód jest dla nich zbyt mało rozwiniętą formą ciała. Największa grupa - 35 procent twierdziła, że z ciałem połączyli się krótko przed, bądź w czasie porodu. W grupie osób, które podały o dłuższym niż 5 miesięcy powiązaniu z ciałem, podawano także, że znajdowali się raz w ciele a raz obok niego i obok matki.

Prawie wszyscy uczestnicy seansów twierdzili, że telepatycznie wyczuwali i rozumieli uczucia, doznania czy nawet myśli swojej matki, czy to w czasie ciąży, czy w czasie porodu, a niektórzy w obu tych okresach. Tylko czternaście procent badanych podało, że nie mieli żadnych wrażeń, gdyż tak niechętnie rodzili się na nowo, że odczucia matki zupełnie ich nie interesowały.

W kilku przypadkach dusza, która uznała płód już za swój, mogła w kontakcie z duszą matki wpłynąć na jej decyzję o usunięciu płodu. Moje badania wskazują, że dusze mogą zdecydować o opuszczeniu płodu lub małego dziecka, by wrócić do stanu poprzedniego i nie rozpoczynać nowego życia. Może więc nagłe zgony małych dzieci są rezultatem decyzji duszy, by nie podejmować nowego życia?

A oto kilka wypowiedzi podanych w ankietach:

" Byłem na zewnątrz i czekałem na poród, by móc połączyć się z ciałem. Odczuwałem, że matka była zdenerwowana i moje narodziny nie uważała za

szczęście." /A-525/

"Połączyłem się z płodem w końcu 9 miesiąca ciąży. Odczuwałem, że matka była obojętna i rozmawiała z ojcem o kłopotach finansowych. Nie wiem, gdzie byłem przed urodzeniem. Wydaje mi się, że byłem gdzieś zagubiony i odczuwałem niechęć do połączenia z płodem i życia w obecnym czasie. /A-498/

"Odczuwałem, że dla matki ciąża była uciążliwa a przede wszystkim, że w płodzie jest nieprzyjemnie i dlatego odwlekałem połączenie się z nim do ostatnich chwil przed porodem," /A-444/

„Nie byłem w pełni połączony z płodem i mogłem poruszać się jak przed wejściem do niego. Połączyłem się, gdy zbliżał się czas porodu. Odczuwałem, że matka miała strach i zobaczyłem lekarza, siostrę i izbę porodową." /A-426/

"Byłem trochę przerażony wzrostem płodu. Widziałem, że jest on już duży ale pozostałem na zewnątrz do urodzenia. Odczuwałem wyraźnie, że poród jest problematyczny. Matka czyniła mnie za to odpowiedzialnym i po trochu nienawidziła, gdyż nie zachowywałem się właściwie." /A-420/

"Przyszedłem do płodu na chwilę, z początku ciąży, oderwałem się od niego i powróciłem, gdy był już czas na poród. Odczuwałem, że matka otrzymała środki uspokajające i nawet nie zorientowała się, gdy odbył się poród. Odczuwałem płynący od niej żal i strach, który miała przed osamotnieniem po moim urodzeniu," /A-330/

"Nie byłem powiązany z płodem, aż usłyszałem głosy ostrzegające, że poród będzie przedwczesny i nakłaniające do szybkiego połączenia się. U matki odczuwałem olbrzymi strach."/A-98/

"Połączyłem się z płodem w trzecim miesiącu ciąży ale potem odszedłem. Głównie zainteresowany byłem, czym będą moi rodzice. Czułem, że matka jest nerwowa i wiedziałem, że chce ona bym wyrósł na kogoś wielkiego. Mama chciała, aby wszystko było dla mnie doskonale przygotowane i była wściekła, że lekarz się spóźnia," /A-351/

"Połączyłem się z płodem tuż przed urodzeniem i poród przeżyłem w płodzie. Wyraźnie widziałem, że mama była przerażona. Obawiała się powiedzieć cokolwiek do ojca czy lekarza. Mama była bardzo zatroskana i bardzo się bała i dlatego właśnie połączyłem się z płodem przed porodem. Miałem wrażenie, że gdybym zgodnie ze swoim planem połączył się z płodem po urodzeniu - dziecko też by żyło."/A-393/

Połączyłem się z płodem tuż przed porodem, ale na jego czas opuściłem ciało i wróciłem, gdy zrobiłem pierwszy wdech powietrza. Zauważyłem, że moja mama okropnie krzyczała i właściwie to mnie nie chciała."/A-486/

Dwadzieścia procent ankietowanych stwierdzało, że w czasie ciąży byli poza płodem i nie podało kiedy się z nim połączyli. Odczuwali oni opór przeciwko przyjsciu na świat.

" Nie byłem w płodzie, ale czułem się bardzo bliski mojej mamy. Odczuwałem, że mnie kochała i pragnęła."/ A-541/

"Odczuwam, że nie byłem w płodzie ale unosiłem się wokół mamy." /A-.252/

"Mam odczucie, że krążyłem wokół matki po niewidzialnym okręgu, którego promień zmniejszał się z dnia na dzień wraz ze zbliżaniem się dnia porodu. Czułem, że matka chciała bardzo pozbyć się mnie, co jednak wywołało mój sprzeciw,"/A-170/

"Wydaje się mi, że krążyłem wokół płodu, podziwiałem i chroniłem go i życzyłem sobie połączenia z nim, ale zrobiłem to dopiero podczas porodu. Matka była do mnie bardzo negatywnie nastawiona, nieszczęśliwa i nie chciała akceptować nowej sytuacji,"/ A-206/

"Byłem na zewnątrz płodu i ze zdumieniem obserwowałem, jak on się rozwijał i wiedząc, że będzie on moim ciałem ochraniałem go całą moją energią i energią mojej mamy. Moja mama była po prostu wściekła, zimna, smutna, miała strach i odczuwała ból. To było dla mnie odczucie zawodu i bólu i dlatego odłączyłem się od ciała."/A-348/

"Miałem nieokreślone odczucie, jakbym czekał na nowe ognisko domowe, ażeby mieć wszystko w komplecie. Wydawało mi się, że chcę pozostać wolnym i nie dostrzegałem uczuć mojej mamy." /A-382/

"Najczęściej byłem poza płodem, kiedyś zobaczyłem wewnątrz matki z płodem. Później matkę leżącą w łóżku w sypialni. Nie wiedziałem, że przyjmuję realnie ten pokój i meble. Matka miała po dziurki w nosie czekania i leżenia w łóżku - potrzebnego dla uniknięcia poronienia. Mama miała obawy przed ciążą i porodem ale ponieważ była to już druga, więc była trochę spokojniejsza." /A-520/

"Parę razy byłem w płodzie, obserwowałem go, strzegłem i pilnowałem. Wniknąłem do niego raczej po porodzie niż przed. Odczuwałem zupełnie dokładnie, że matka była trochę smutna i rozgniewana, gdyż ojciec nie otaczał jej odpowiednią opieką ale pomimo to była bardzo szczęśliwa." /A-327/

"Wydaje mi się, że moje powiązanie z płodem było bardzo luźne. W czasie porodu byłem tak w środku jak i na zewnątrz. Znałem ból matki, ale tylko wtedy, gdy byłem na zewnątrz niej, natomiast po wejściu do ciała przestałem zdawać sobie z nich sprawę."/ A-257/

„Czuję, że tylko od czasu do czasu interesowałem się płodem, wydaje się, że przygotowywałem go, by przystosował się mojej świadomości. Uczuciem odbieranym od matki było jedynie jej znużenie."/ A-472/

„Czułem, że ryzykuję nie będąc w płodzie w czasie porodu i dlatego wstąpiłem w końcowej fazie porodu. Czułem, że matka w czasie porodu opuściła swoje ciało i omijała." /A-356/

"Wydaje się, że przebywałem na zewnątrz i wewnątrz płodu i odczuwałem do niego współczucie i wstręt. /Do matki miałem odczucie szacunku i odnosiłem wrażenie, że jesteśmy starymi przyjaciółmi - co w ogóle obecnie nie zachodzi!/A-94/

„Wchodziłem i wychodziłem z płodu, jakbym nie był pewny, że będzie mój. Dostrzegłem, że matka była zagniewana i miała ból. Ona mnie nie chciała. Jestem wcześniakiem i mam wrażenie, że jest to wynikiem naszego wspólnego wysiłku - mamy i mojego, gdyż ona mnie nie chciała a ja nie chciałem urodzić się."/ A-261/

„ Od piątego miesiąca od czasu do czasu wchodziłem do płodu. Najwięcej czasu spędziłem podglądając z zewnątrz. Nie wiem nic o uczuciach mamy."/ A-21/

"Wydaje mi się, że nie miałem dużego związku z płodem, a raczej byłem niecierpliwy, że tak wolno rośnie i wskakiwałem i wyskakiwałem z niego; W ósmym miesiącu połączyłem się ostatecznie. Matka była podniecona i przestraszona, gdyż to było jej pierwsze dziecko."/A-194/

„Wstąpiłem do płodu krótko przed urodzeniem, gdy znalazł się on w niebezpieczeństwie i musiałem zadbać, by nastąpiło rozwiązanie. Przedtem byłem tak w środku jak i na zewnątrz. Odczuwałem, że matka miała dużo radości i wiedziała, że przeżyję, chociaż urodziłem się trzy miesiące wcześniej i osiem tygodni byłem w inkubatorze."/A-476/

„Bywałem tak w płodzie jak i na zewnątrz z tym, że gdy byłem w środku traciłem świadomość własnego "Ja". Odczuwałem, że matka bardzo boi się i jest zdenerwowana."/ A—156/

"Byłem w płodzie i na zewnątrz, troszczyłem się o niego i stale unosiłem się obok niego. Moja mama była tak podniecona i przerażona, że myślałem, że zgłupieję." /A-913/

"Byłem w płodzie i na zewnątrz i wydawało się, że są dwa różne światy: ten w płodzie i ten na zewnątrz. Połączenie nie było pełne. Poznałem dokładnie uczucia mojej mamy przed porodem." /A-102/

Grupa obejmująca pięć procent ankietowanych podała, że do urodzenia wcale nie byli w płodzie i mogli opuszczać noworodka.

"Wydaje się, że unosiłem się nad płodem, gdy nastąpiło urodzenie, które trwało trzy dni. W czasie tego ciężkiego porodu nie byłem w płodzie." /A-505/

"Wydaje mi się, że uczestniczyłem w rozwoju płodu tak ze środka jak i z zewnątrz i byłem w nim wręcz zakochany, ale nawet po urodzeniu nie wstąpiłem w niego. Zjednoczyliśmy się dopiero po pierwszym krzyku i oddechu. Dostrzegłem, że mama miała wiele marzeń i planów w stosunku do mnie. /A-461/

"W czasie ciąży nie miałam połączenia z płodem. Wstąpiłem w niego po sześciu dniach od urodzenia. Czułem, że matka wie, iż w drugim dniu po porodzie umrze i obserwowałem to wszystko z daleka." /A-383/

"Zwykle byłem poza płodem, często nawet w pierwszym roku życia." /A-410/

"Z płodem połączyłem się dopiero po urodzeniu. Wiem, że matka odczuwała mieszankę szczęścia i obawy przed bólem a nawet śmiercią, Miała 33 lata 1 byłem jej pierwszym i jedynym dzieckiem," /A-234/

"Połączyłem się z płodem tuż po urodzeniu, ale mi się nie podobało. Następny raz wszedłem po paru tygodniach. Uczuć matki nie znałem," /B-80/

Dwanaście procent osób podało, że wstąpili do płodu już po około sześciu miesiącach ciąży.

„Po sześciu miesiącach ciąży miałem już silne powiązanie z płodem. Ze strony mamy odczuwałem niechęć, ale czułem się bardzo pewnie pomimo jej gderania." /A-309/

"Wydaje się, że połączyłem się z płodem w szóstym miesiącu ciąży. Nie znałem uczuć matki w czasie porodu, ale przed połączeniem się z płodem odczuwałem z jej strony wielką niechęć." /A-549/

"Wydaje się, że połączyłem się z płodem około miesiąc przed urodzeniem. Znałem uczucia matki przed urodzeniem. Byliśmy połączeni karmicznie, gdyż w poprzednim życiu była moim przyjacielem." /A-231/

"Wydaje mi się, że wstąpiłem do płodu w szóstym miesiącu i pozostawałem z pewnymi przerwami, gdyż byłem też poza nim. Odczułem, że matka była zła, przestraszona i koniecznie chciała się mnie pozbyć. Przerwałem połączenie z nią, abym mógł pozostać przy życiu." /A-493/

„Moje połączenie z płodem nastąpiło, gdy był on już w pełni ukształtowany, gdzieś w siódmym miesiącu. Z ciała matki płynęły ku mnie ciepło i strach przed porodem," /19/

Około 11 procent osób podało, że wiedzą, iż przez cały czas od zapłodnienia znajdowali się w płodzie i zdawali sobie sprawę, gdy płód zaczął się poruszać, "Wydaje mi się, że moje połączenie z płodem nastąpiło w chwili zapłodnienia. Zdawałem sobie sprawę, że muszę w nim pozostać przez całe długie 9 miesięcy, chociaż bardzo się mi spieszyło. Odczuwałem, że mama była trochę przestraszona, podenerwowana i bała się porodu." /A-305/

"Wydaje mi się, że połączenie z płodem nastąpiło przy zapłodnieniu. Odczuwałem, że matka chciała nowe dziecko w zamian za brata, który umarł." /A-310/

"Połączenie z płodem było wcześniej niż mi się wydaje. Wiedziałem, że moja matka chciała popełnić samobójstwo, gdy dowiedziała się, że jest w ciąży. Ogólnie mieliśmy bardzo dużo strachu."/A-140/

"W płodzie czułem się bardzo nieprzyjemnie, skurczony jak w więzieniu. Same negatywne odczucia. W hipnozie odczułem, że mama mnie nie chciała i przeżywała fizyczny i psychiczny szok." /A-582/

7. Przełomowe wydarzenie - przyjście na świat

Uczestnicy seansów w ich trakcie przeżywali szereg ciekawych doznań i doświadczeń i to tak z chwil rodzenia się jak i z okresu tuż po przyjściu na świat. Relacje poszczególnych uczestników jednak znacznie różniły się i moje usiłowania przeanalizowania zjawisk występujących w trakcie rodzenia się natrafiły na trudności. Jedyny niepodważalny wynik badań to to, że 16 procent uczestników nie chciało przeżywać w hipnozie swojego fizycznego porodu. Sugerowałam w seansach, ażeby uczestnicy nie odczuwali żadnych bóli związanych z porodem, ale pomimo to niektórzy odczuwali jakieś nieprzyjemne uczucia a niektórzy odczuwali - chociaż bezboleśnie, istnienie tych części ciała, z którymi czasie porodu były jakieś kłopoty czy trudności.

W relacjach najbardziej uderzał głęboki smutek z przyjścia na świat i chociaż dla wielu uczestników seansów samo przyjście nie wiązało się z chorobą czy fizyczną dolegliwością, przeżyte doświadczenie wywołało zasmucenie. Co najmniej 10 procent uczestniczących doświadczyło, że w czasie porodu czuli się bardzo smutni, bądź nawet płakali. Wydaje się, że to uczucie smutku można wytłumaczyć wydaleniem płodu z ciała matki i zerwaniem fizycznej jedności, bądź przymusu wejścia duszy w ciało fizyczne - po dużej swobodzie posiadanej przez nią pomiędzy wcieleniami fizycznymi.

Wiele osób podawało, że duża ilość różnych fizycznych wrażeń występujących podczas wychodzenia noworodka z ciała matki jest uciążliwa i nieprzyjemna. Fizyczne zmysły dostrzegają nagle strumienie silnego światła, hałasy, zimno i inne wrażenia. Oczywiście, że dusza przebywająca pomiędzy wcieleniami w zupełnie innych warunkach niż na ziemi, czuje się zupełnie zagubiona. Często podawano informacje, że dusza w porównaniu z poprzednim okresem czuje się odcięta, osamotniona i skrupowana. Życie w ciele oznacza samotność i odrębność, Dopuśćmy jednak do głosu uczestników seansów, podając ich przeżycia tak, jak opisywali je w ankietach, aby czytelnik mógł sam ocenić istotę i różnorodność doświadczeń uzyskanych w seansach.

„Rodziłem się w jakimś gorącym dniu lipcowym i było zbyt gorąco, by zmobilizować energię do odbycia porodu. Chciałem jeszcze parę dni poczekać u mamy, zostałem jednak wypchnięty. Po urodzeniu odczułem brak umiejętności oddychania, ale ojciec, który mnie odbierał miał zgrabne ręce i pomógł mi oddychać. W okresie tych wspomnień strasznie się pociłem."/A-528/

„Poród był dla mnie ciężką walką i pierwsze wrażenie, jakie miałem po nim, to bardzo jasne światło, od którego poczułem się chory - podobnie gdy silne światło budzi nas ze snu. Byłem wściekły i czułem antypatię do wszystkich w izbie porodowej, za wyjątkiem mamy."/A-526/

„Przeżycie porodowe miałem bardzo dziwaczne, byłem zdumiony i oślepiiony

przez światło i było mi bardzo zimno. Krzyczałem, wzięto mnie od mamy i przeraziłem się. Potem zrozumiałem, że wszyscy martwią się o mnie i chcą oddać mamie. Zauważyłem, że w sali porodowej wszyscy troszczą się o mnie, chociaż zupełnie mnie nie rozumieją." /A-371/

„Podczas porodu czułem się zgnieciony, zamknięty i było mi bardzo niewygodnie. Po wyjściu mogłem oddychać i pierwszy mój oddech odczułem jako coś wspaniałego. Wyczułem wielkie szczęście i odprężenie wszystkich na sali. Czułem wielkie kochające ręce, grające skrzypce i przytłumione głosy. Przeżywałem to wszystko wyraźnie, czułem miłość w sali. Może to dlatego, że rodzina była w pokoju a dziadek mnie odbierał." /A-16/

"Tuż po urodzeniu odczułem intensywny chłód i promieniujące jasne światło. Bałem się przyszłego życia na ziemi. Czułem, że lekarze i pielęgniarki pracują oschle i zimno, i nie współczuli w ogóle mamie. Przypominam sobie, że z powodu braku serdecznego uczucia ze strony personelu, byłem bardzo oburzony. W czasie tego całego porodu wisiałem nad matką." / A-485/

„Poród był straszny, występowały podobne wstrząsy jak przy trzęsieniu ziemi. Miałem objawy klaustrofobii i duszenia; Zaraz po wyjściu dostrzegłem silne światło. Miałem za wiele wrażeń i czułem się zmęczony, porzucony i zagubiony w sali. Nie widziałem nikogo. Jest to ogromnie przykre uczucie - nie widzieć niczego, co mogłoby uspokoić, ukoić." /A-468/

„Przy porodzie czułem silny ucisk głowy ale myślałem "Zaraz będzie po wszystkim"; Potem zacząłem odczuwać silny żal, nadzwyczajne przygnębienie i zacząłem krzyżeć. Otrzymałem dużą dawkę środków znieczulających i byłem zupełnie otępiaty i nie miałem pełnej świadomości. Nie wiem, czy uczucia, które odczuwałem, zrodziły się we mnie, czy też odebrałem je od osób znajdujących się na sali. Czułem się śmiertelnie smutno, że jestem taki samotny i że życie moje będzie bardzo trudne." /A-452/

„Urodzenie się to dla mnie przejście z wielkich przestrzeni do małego pomieszczenia. Po drodze oślepiły mnie jasne światła i rozboleły oczy. Byłem zupełnie spokojny i z chłodem przypatrywałem się, jak matka wpadła w histerię i żądała troskliwszej opieki od lekarza i pielęgniarki." /A-448/

„Przeżycie porodu rozpoczęłam od odczucia, że oni chcą mnie wykołować i zarządzili poród, chociaż nie byłam jeszcze do niego przygotowana. Po porodzie pomyślałam "Dobrze, kiedy już jestem - będę musiała postawić na swoim". Wyczułam zazdrość starszego brata i zrozumiałam, że nikt w rodzinie nie był zadowolony z mojej płci." /A-446/

„Poród to jak trzęsienie ziemi, przy którym wszystko rusza się, trzęsie, wybucha a ja czułem pośpiech i paniczny strach. W sali porodowej był lekarz i dwie pielęgniarki. Wyczuwałem ich myśli - lekarz był trochę zdziwiony, że znowu powstało nowe życie, a pielęgniarki wykonywały rutynowe prace i cieszyły się, że jest wreszcie koniec. Mama była odprężona, otępiata i zmęczona." /A-500/

„Miałem osobliwy poród. Czułem, jak moja twarz i ramiona zostały zgniecione. Po urodzeniu było mi zimno i wkoło też było zimno. Nie podobało mi się to zimno i że mnie wzięto od mamy w takie silne światło. Ojciec był zatroskany ale spokojny, matka zaś nerwowa i gadatliwa. Lekarz był opieszawy ale troskliwy." /B-51/

"Mój duch czuwał nad wszystkim ale do ciała wstąpiłem tuż przed porodem. Po porodzie odczułem, że klaps lekarza był niepotrzebny. Byłem oburzony; Czułem, że lekarz ma dużego kaca." /A-365/

„Poród był raczej normalny. Po urodzeniu uspokoiłem się i odczuwałem na całym ciele ukłucia. Słyszałem, jak ktoś na sali powiedział "ale tłuścioch" /A-342/

Porodu nie pamiętam, ale po nim pamiętam jasne, strasznie silne światło.

Stwierdziłem, że matka nie chciała mnie mieć." /A-335/

"Poród - to było podobne przeżycie jak przeciskanie się w środku przewodu gumowego naciskającego na głowę, ramiona i całe ciało aż do stóp. Po porodzie czułem w żołądku jakiś ból i odczucie chłodu w tym miejscu, gdzie później. w 13 roku życia wystąpiło zawężenie żołądka. Wydaje mi się, że lekarze traktowali mnie jak jakiś martwy przedmiot a nie istotę żywą;" /A-239/

„Zapierałem się przed wyjściem i dlatego ustawiłem się odwrotnie i lekarz używając kleszczy odwrócił mnie głową do przodu. Po urodzeniu było mi źle i czułem się wyczerpany. Lekarzowi nie podobał się poród a matka cała drżała." /A-235/

„W czasie porodu odczuwałem jakieś pulsacje. Wyszedłem głową, później ramionami itd. Usłyszałem. jak jakiś głos zapewniał matkę, że będę żył. Pulsacje były podobne do osiągniętych w czasie medytacji, gdy energia przepływa przez ciało. Było dla mnie kolosalną niespodzianką, gdy skojarzyłem sobie, że pulsacje te są wynikiem przeżycia w okresie rodzenia się;" /A-223/

„Miałem bardzo nieprzyjemny poród miednicowy i wyciągnięto mnie kleszczami. Potem czułem jasne światło, poczułem się źle i miałem silne bóle. Lekarz i pielęgniarka początkowo byli zatroskani ale później się odprężyli. Muszę dodać, że urodziłem się wbrew mojej woli, na pewno tego nie chciałem;" /A-429/

"Poród przeżywałem jako ciasnotę i jakieś straszne odczucie. Tuż po nim było za wiele światła. Zorientowałem się, że akuszerka uważała, że wszystko przebiega dobrze. Poród odbywał się w domu, widziałem sypialnię z dwoma oknami, dwa krzesła przy łóżku, kosz na stole i wielkie łóżka." /A-193/

„Wstąpiłem w ciało tuż po porodzie. Było oślepiające światło i czułem się bezsilny. Olbrzymy obnosiły mnie po sali. Było mi zimno a ludzie w pokoju wyglądali na zabieganych i niedbałych." /A-147/

"Wydaje mi się, że musiałem zużyć trochę siły, by się narodzić. Bezpośrednio po porodzie było mi bardzo zimno a usta i gardło miałem jak zaklejone. Wydaje się, że zważyło się na mnie mnóstwo wrażeń. Dostrzegłem, że lekarz był oschły." / A-149/

"Wrażenia z porodu mam bardzo nieprzyjemne, przygniatające i czułem, że zostałem wręcz wyrzucony. Po porodzie bolały mnie oczy, było mi zimno i czułem się bezsilny. W pokoju panowało podniecenie ale ludzie byli prawie że zadowoleni; Widziałem grube, pomarańczowo powrozy w płodzie oraz błyszczące węzły i czułem, jak musiałem przeciskać się przez nie, by się urodzić a one poruszały się i oplatały." /A152/

"Poród mój był bez komplikacji, ale po nim nie mogłem oddychać, a później przez całe życie czułem na szyi zwężenie. Przy porodzie byłbym prawie umarł i to nie wiadomo dlaczego - czy na skutek przedawkowania morfiny, czy na skutek pętli na szyi, czy z innego powodu. Widziałem, że ludzie byli zaskoczeni i zasmuceni moim stanem." /A-124«/

"Widziałem, jak wysuwałem się i jak mnie wyciągano z ciała mamy. Potem czułem, że jakoś stoję w powietrzu i podglądam mamę, chociaż jej nie widziałem. Miałem wiele zabawy przy tym zmysłowym przeżyciu ale potem zdenerwowałem się, chociaż nie wiem dlaczego." /A-108/

„Przy porodzie czułem zimno w głowę i ramiona, które były już na zewnątrz oraz ciepło części ciała znajdującej się jeszcze w środku. Było mi zimno i czułem się rozbity. Dostrzegłem ulgę personelu - jakby rozwiązali jakiś trudny problem a ja przecież wiedziałem, że wszystko z porodem pójdzie dobrze." / A-266/

„Wszystko, co mogę powiedzieć o moim przeżyciu przy porodzie, to życzenie - "Dlaczego nie mogłam urodzić się w paku kwiatowym w pięknym ogrodzie pełnym kwiatów?" Po drodze odczułam, że wybrałam zły dom - tutaj wszyscy chcieli chłopca a ja byłam piątą dziewczynką." /A-42/

"Niewiele przypomniało się mi ale wyłoniły słowa "Teraz koniec, nie możesz już wrócić".

Dostrzegłem, że przy porodzie jedna z pielęgniarek uszkodziła mi twarz, co mnie bardzo zmartwiło." /A-553/

"Wyjście było szorstkie i ciemne, ale po urodzeniu odczułem odprężenie, chociaż czułem się poturbowany i nieszczęśliwy - gdy mnie umyło i wytarto poczułem się w końcu zadowolony. Dobrze wiedziałem, że rodzice mnie nie chcieli, mieli dlatego wyrzuty sumienia i by sobie je zrekompensować, zaczęli budować wielkie plany na moją przyszłość." /A-557/

"Mam żywe odczucie i doświadczenie, że mój poród był lekki co jest przeciwne temu, co mi opowiadano. Po porodzie znalazłam się w białym pomieszczeniu, gdzie mnie noszono, posmarowano, przytulono i ogrzano. Wszyscy cieszyli się, że byłam dziewczynką, chociaż nie wszyscy cieszyli się, że jest dziecko. Odczuwałam jakąś troskę ale nie wiem dlaczego." /A-156/

"Przy porodzie czułem nacisk na głowę i bezwład nóg. Po porodzie czułem, że mam nogi zdrętwiałe i chore płuca. W sali ludzie pracowali z dużą rutyną. Po przebudzeniu z hipnozy z wielkim zadowoleniem stwierdziłem, że mam zdrowe nogi." /A-286/

"Przypominam sobie chwile, gdy miałem głowę na zewnątrz a resztę ciała jeszcze w środku mamy. Patrzyłem w sufit ale dostrzegałem też szpitalne stroje i silne światła. Odczuwałem uczucia innych ludzi i miałem rozum dorosłego człowieka a nie dziecka - wszystko słyszałem i obserwowałem." /B-105/

„Moje doświadczenie porodowe to jakby przejście przez tunel potem niebieska jasność, żółć a na końcu czyste białe światło. Po urodzeniu czułam się dobrze, podobała mi się woda, w której mnie umyło i ciepło, gdy mnie wycierano. Poznałam uczucia innych i to, że moja rodzina wprost entuzjasmowała się, że jestem małą piękną dziewczynką." /B-1/

„Zorientowałam się, że moja mama bardzo się boi i szybko wyszłam, aby jej ulżyć. Przypomniłam sobie, że po porodzie myślałam - jacy ci ludzie są głupi, że nie wiedzą, czego chcą noworodki. Lekarz odbierający mnie spóźnił się, lekarz asystujący był szczęśliwy, pielęgniarki pracowały chętnie i myślały - ale ładna." /A-422/

„Nie chciałem przeżywać porodu i dlatego wstąpiłem w ciało dopiero po porodzie; Widziałem sypialnię, lekarzy i innych ludzi, gdyż urodziłem się w domu. Nie podobało mi się zamknięcie się w takie małe ciało ale powiedziałem sobie trudno i wskoczyłem do środka tak jak skacze się do zimnej wody. Ludzie w pokoju wyglądali na szczęśliwych i zadowolonych." /A-234/

„Przypominam sobie silną potrzebę oddychania oraz uwolnienia i wyprostowania się. Pierwszy oddech był bolesny i palący tak, że dyszałem i kaszlałem; Po natarciu mnie płynem z antybiotykami paliła mnie skóra i było mi nieprzyjemnie. Na nieszczęście jakiś idiota wytarł mnie strasznie szorstką gąbką. W sali było bardzo zimno. Pamiętam jak mama mówiła "Nie chcę, nie chcę." /A-348/

"Chciałem już wyjść ale mama nie chciała. Walczyłem, krzychałem i wystąpiłem. Po porodzie czułem odprężenie ale byłem zdenerwowany. Pomyślałem - oto miejsce dokąd tak bardzo chciałem przyjść. Po porodzie poznałem uczucia wszystkich ludzi. Moja babka była pielęgniarką przy porodzie. Początkowo myślałem, że jest to jakaś prymitywna pielęgniarka ale zrozumiałem później, że to babka." /A-352/

„W czasie porodu moja wielka głowa nie wyszła a prawie wystrzeliła. Wszyscy bali się o mamę, bo byłem taki wielki, żywy i aktywny. Po porodzie poczułem się przybity i nieszczęśliwy. Dostrzegłem, że ludzie w sali porodowej podziwiali, jaki jestem ładny, ale ja wiedziałem, że mama mnie nie chciała, gdyż bała się odpowiedzialności z tego wynikającej. Aż do obecnego doświadczenia nie znałem

tego smutku i nieszczęścia związanego z moim przyjściem na świat."/A-238/
 „Odczuwałem nacisk na czoło i pulsujący ucisk na głowę. Po porodzie bardzo
 chciałem, by mnie trzymano, obejmowano i tulono; Dostrzegłem jakąś
 niecierpliwość nad niepewnością mamy, ale wiedziałem, że bardzo cieszyła
 się z mojego przyjścia;"/A-341/

8. Przeżycia porodowe dzieci adoptowanych - wcześniaków i urodzonych po cesarskim cięciu

Zdecydowaną większość osób badanych stanowili ludzie urodzeni w normalnym trybie. Jedną z najbardziej interesujących grup spoza tej większości stanowili bliźniacy. Istnieją dwie grupy bliźniaków - bliźniacy dwujajeczni, którzy zapłodnieni zostają przez tego samego ojca w czasie jednego cyklu, ale posiadają różne kombinacje genów tak ze strony matki jak i ojca oraz - bliźniacy jednojajeczni, występujący znacznie rzadziej. W tym przypadku następuje podział jaja i rozwijają się dwa niezależne embriony mające identyczny materiał genetyczny.

W głębszym znaczeniu zjawisko bliźniaków jednojajecznych jest pewną formą kloningu, który zdarza się po pierwszym podziale komórki i prowadzi do rozwoju dwu całkowicie identycznych embrionów rozwijających się w dwa identyczne ale oddzielone od siebie organizmy. Zjawisko bliźniaków jednojajecznych fascynuje ludzkość od dawna. Przypadkowy obserwator może rozróżnić takie bliźniaki tylko z trudem, chociaż matka czy bliscy krewni to potrafią. Rozróżnienie jest możliwe, gdyż bliźniacy są odbiciem zwierciadlanym i gdy u jednego jest kosmyk włosów po lewej stronie głowy to u drugiego po prawej stronie. Ponadto można rozróżnić np. grubość nosa, uśmiech a najczęściej oczy.

Jeżeli bliźniacy wychowują się oddzielnie, szczególnie w różnych rejonach kraju, różnice stają się widoczniejsze. Bliźniacy mogą się różnić wagą, rysami twarzy a także niektórymi cechami charakteru. Zawsze można jednak łatwo zobaczyć, że pochodzą oni z tego samego materiału genetycznego.

Przeprowadzone badania wykazały wiele podobieństw w upodobaniach, zdolnościach intelektualnych, podatności na zachorowania a także nawet w wieku zgonu. Podobieństwa widoczne są na pierwszy rzut oka i utrudniają dostrzeżenie różnic występujących tak w życiu jak i w czasie wspomnień pod hipnozą. A jak to powinno być?

Jedną z teorii reinkarnacji zakłada, że molekuly DNA będące nośnikami dziedziczności dla ciała jak i ducha, niosą również dane umożliwiające człowiekowi "przypomnienie" sobie poprzedniego życia. Krótko mówiąc teoria ta zakłada, że w molekułach DNA w każdej komórce naszego ciała w kodach zmagazynowana jest pamięć o wszystkich doznaniach a nawet o procesie ewolucji z pierwotniaków do ssaków. Według tej teorii jesteśmy w stanie odtworzyć przeżycia poczynając od najdawniejszych form zwierzęcych i ludzkich. Jeżeli ta teoria jest prawdziwa musieliby bliźniacy jednojajeczni mieć takie same wspomnienia z poprzedniego życia i byłoby interesujące sprawdzenie tej teorii. W grupie 750 osób, które dały odpowiedź w czasie badań, znajdowało się 11 bliźniąt, chociaż tylko jedna para bliźniąt jednojajecznych.

Z seansów wynika, że ta para bliźniąt miała zupełnie różne poprzednie życie jak i żyli w innych okresach czasu. W trakcie rodzenia się mieli oni odczucie połączenia telepatycznego między sobą. Jeden z bliźniaków zeznał, że zdecydował się chętnie na nowe życie fizyczne, zaś drugi zwlekał. Obaj podali, że tego drugiego znali w poprzednim życiu, nie podali jednak żadnych szczegółów tych stosunków.

Chociaż nie miałam wymaganych warunków dla badań większej liczby bliźniąt, uzyskałam wyniki godne podania. Poszczególni bliźniacy podawali, że w poprzednim życiu znali bardzo blisko obecne swoje rodzeństwo i że byli wspólnie również pomiędzy okresami wcieleń fizycznych. Podawali, że chociaż w poprzednim życiu nie byli bliźniakami, stosunki ich były przez cały czas bardzo bliskie i dlatego zdecydowali, by w nowym - obecnym wcieleniu urodzić się jako bliźnięta. W jednym z zeznań podano:

"Moja siostra-bliźniaczka chciała przyjść na świat teraz i przekonała mnie bym poszła z nią. Wydaje się, że ona wypracowała więcej karmy niż ja, w każdym razie wręcz koniecznie chciała przyjść na świat.

Ja zgodziłam się pójść z nią, znalazłyśmy sobie bliźniacze płody. Podobnie jak siostra weszłam do płodu dopiero krótko przed urodzeniem. Miałam wrażenie, że dyskutowaliśmy, który z płodów weźmiemy - która z nas będzie z włosami czarnymi a która ma być blondynką. Potem byłyśmy w płodach i jej spieszyło się do urodzenia i odczuwałam, że pcha mnie i pogania."

Ta sama osoba miała interesujące przeżycie na jawie, kiedy rozpoczynał się, seans. W domu, gdzie odbywał się seans, zadzwonił telefon od bliźniaczki, która znajdowała się ponad 2000 km. Pytała, czy wszystko w porządku, gdyż miała wrażenie, że jej siostra jest w kłopotach lub przeżywa nadzwyczajne emocje. Prawdopodobnie wahanie się przed seansem, czy zdecydować się na przeżywanie w hipnozie swoich własnych urodzin - zostało telepatycznie przekazane siostrze. Inne bliźniaki sprawozdawały podobne przeżycia.

Z ankiet wynika, że bliźniaki w poprzednim życiu znali się jako siostra lub brat, jedna jako kochanka, inna jako nauczyciel. Oni wszyscy wiedzieli przed urodzeniem, że będą żyć jako bliźnięta i cieszyli się z tego.

Jedna z osób podała w ankiecie:

„Przed urodzeniem spostrzegłam, że byłam z kimś razem i myślałam o nim Louis. Byliśmy sobie bardzo bliscy i on przymuszał mnie do przyjścia na świat. Zauważyłam, że jest konieczne, bym znów przeszła kolejne życie, gdyż w okresie pomiędzy wcieleniami fizycznymi nauczyłam się wystarczająco dużo a Louis przyobiecował mi, że będzie się mną opiekował. Wybraliśmy płody-bliźniaki. Przed urodzeniem byłam już w płodzie i z przykrością odczułam, że Louis wycofał się z płodu, a zatem, że nie przyjdzie on razem ze mną na świat, a już na pewno, że nie będziemy bliźniętami. Wystraszony powiedział mi, że nie może się teraz razem ze mną urodzić, ale będzie w moich snach i w ogóle pozostanie w pobliżu, by mi pomagać znosić to wszystko, co jest ciężarem w życiu. Stale spostrzegam jakąś postać w snach i ona doradza mi i zapewnia bezpieczeństwo. Myślę, że to jest właśnie Louis.”

Niektórzy badani podawali, że ludzie których poznali w tym życiu, w poprzednim byli ich bliźniakami. Jedna z osób napisała :

"Nagle poznałam, że mój przyszły ojciec w poprzednim życiu był moją siostrą - bliźniaczką. Byłyśmy bardzo bliskie sobie i cieszyłam się, że znów go widzę, chociaż będziemy teraz żyli w innym pokrewieństwie jako ojciec - dziecko."

Inna osoba poznała, że przyjaciel z obecnego życia był w poprzednia życiu bliźniakiem i podała:

"Czuliśmy się z przyjacielem niebywale bliscy. Niekiedy mieliśmy telepatyczne przeżycia i kontakty. Ciekawe, czy to wynika z tego, że w poprzednim życiu byliśmy bliźniakami?"

Sześć osób podało w ankietach, że urodzili się wcześniakami po 6 i 7 miesiącach ciąży. Ciekawe, że wszystkie te osoby podały, że z płodem związały się tuż przed urodzeniem. Trzy z nich podały, że w czasie ciąży doradzano im, że mają się spieszyć z wejściem do płodu, gdyż poród będzie przedwczesny. Dwie z tych osób podały, że tuż po urodzeniu umieszczono je w inkubatorach oraz że nie przebywały stale w ciałach noworodków lecz z nich wychodziły i wchodziły do nich. Wiele innych osób podało, o takich wędrówkach poza ciało. Jedna z osób wyjaśniła, że w inkubatorze było przyjemnie, gdyż umożliwiał on oddychanie. Tuż po urodzeniu zauważyła ona, że ma olbrzymie trudności z oddychaniem.

Interesujące spostrzeżenie podała osoba urodzona po 6 miesiącach ciąży. Mianowicie była ona niepożądana przez matkę a sama także nie chciała przyjść na świat:

„Wydaje mi się, że była pomiędzy nami jak gdyby współpraca – chcieliśmy się rozdzielić i skrócić czas ciąży.”

Czternaście osób podało w ankietach, że urodzili się w wyniku cesarskiego cięcia. Procent ten jest stosunkowo niski, co wynika z tego, że większość badanych miała powyżej 30 lat i urodzili się w czasie, gdy cesarskie cięcie było stosunkowo rzadziej stosowane. Oczywiście osoby urodzone po cesarskim cięciu przeżywały przy porodzie jakieś trudności.

Jedna z osób podała:

"Moja głowa napotkała na jakąś niepodatną przeszkodę i zaczęłam się denerwować, Nagle zostałam podniesiona i wyciągnięta na świat. Musiano zrobić cesarskie cięcie, gdyż poród trwał długo, a ja nie mogłam się urodzić w normalny sposób. Byłam zdumiona, że tak nagle wyciągnięto mnie z łona matki, ale byłam. też zadowolona, że mogę już oddychać. Wiedziałam, że już teraz będę żyła."

Inna osoba napisała:

„Nie byłem jeszcze w pełni przygotowany do tego, by się urodzić. Właśnie wszedłem do płodu, gdy nagle poderwano mnie w powietrze. Byłem dość beztrąsko trzymany nad matką i odczuwałem wielki strach. Bałem się, że spadnę a jednocześnie dolegało mi zimne powietrze i jasne światło. Najwięcej bałem się, że spadnę"

Osoba ta w uwagach dopisała ponadto:

"Ciekawe, że w życiu stale mam niesamowity strach przed wysokością i spadnięciem. Myślałem, że może on pochodzić z wrażeń przeżytych w poprzednim życiu ale teraz po tym seansie natychmiast zrozumiałem, że mój strach ma źródło w przebiegu rodzenia się i cesarskiego cięcia."

Inne osoby, które także przyszły na świat po cesarskim cięciu, pisały o uczuciu przeżywanym w związku z uśpieniem matki przed operacją. Jedna z nich napisała:

"Zostałem wyciągnięty z ciała matki. Zauważyłem wokoło krew i odczułem dotkliwie samotność, zimno i silne światło. Najsilniejsze odczucie zaraz po urodzeniu to było życzenie, by moja mama mnie objęła i utuliła. To było jednak niemożliwe, gdyż mama była uśpiona i po prostu nieobecna. Czuję się bardzo samotny."

Odmianą bardzo również ciekawą grupę stanowiły osoby, które krótko po urodzeniu zostały adoptowane. Trzydzieści osób podało, że to był powód ich

udziału w seansie. Jedna z nich oświadczyła, że zawsze chciała dowiedzieć się, kto jest jej matką i jakie były okoliczności urodzin. Pytania tego typu u niektórych przybyłych na seans przeradzały się wręcz w obsesje. Chcieli oni, by seans przyczynił się do odkrycia okoliczności mogących pomóc w poszukiwaniach matki. Dziwne, że pomimo tak silnych żądań, zaledwie 14 osób przeżyło w hipnozie swój poród. Stanowi to ten sam procent odpowiedzi co dla ogółu grup. Widocznie zatem motywacja osobista nie ma wpływu na uzyskanie w seansie hipnotycznym przeżyć z okresu porodu.

Prawie wszystkie osoby adoptowane, które w hipnozie przeżywały swój poród podawały, że nie знаły ani matki ani ojca w poprzednim życiu, znały natomiast rodziców adoptujących. Część z nich miała karmiczny związek z oboma rodzicami a niektórzy tylko z jednym z nich. Wynik ten jest dla mnie niespodziewanym rezultatem moich badań. Jedna z osób szukających swojej matki usłyszała w hipnozie, jak ktoś wołał ją po imieniu - nie zrozumiała jednak jakie to imię. Dalszych szczegółów osoba ta jednak już nie uzyskała. Szereg osób podało, że w czasie seansu odczuli, że matka była smutna i przestraszona a jedna z nich podała dosłownie:

„Dostrzegłam, że matka czuje się jak w pułapce. Ona mnie nie chciała i wiedziała, że nie może mnie zatrzymać. Była zmęczona, smutna i po prostu chciała, ażeby to wszystko jak najprędzej się skończyło.”

Niektórzy z badanych wiedzieli przed urodzeniem o stosunku, jaki będą mieli do adoptujących i że nie będą u nich jako genetycznie własne dzieci ale zwiążą się z nimi przez adopcję. Prawie wszyscy badani chcieli koniecznie dowiedzieć się, kim są ich genetyczni rodzice ale odpowiedzi uzyskane w seansach dotyczyły jedynie rodziców adoptujących. Trudno to wytłumaczyć, jeżeli na uzyskane wyniki wpływ miała fantazja, to może nieświadomość jest powiązana z rodzicami adoptującymi a poszukiwania rodziców genetycznych powinny zostać przeprowadzone w sferze świadomości.

Jeżeli przyjąć, że uzyskane w seansach wspomnienie z okresu własnego porodu przedstawiają w jakiś sposób rzeczywistość, to nasuwa się pytanie: czy przyszłość człowieka jest określona w chwili urodzenia się, czy może jeszcze wcześniej? Jeżeli badane osoby wiedziały, że zostaną adoptowane, to czy wszystko zostało zaplanowane przed urodzeniem? Przyjmując wyniki badań w hipnozie jako rzeczywistość trzeba odpowiedzieć wręcz tak. Szczęście i przypadek nie mają żadnego wpływu przy adopcji. Jedna z osób podała: "Szukałam swoich rodziców genetycznych tylko ze względu na potrzebę posiadania od kogoś materiału genetycznego. Znalazłam sobie rodziców adoptujących i wiedziałam, że zostanę przez nich zaadoptowana. Mam w tym życiu zadanie do spełnienia i chciałam je zaplanować możliwie jak najlepiej. Wybrałam więc jedną parę rodziców ze względu na ich wartości genetyczne a drugą parę dla uzyskania odpowiednich warunków życia a także miejsca, w okolicy którego mam wykonać moje zadanie."

Osoba, która złożyła powyższe zeznanie dwukrotnie uczestniczyła w seansach hipnotycznych. Cytowana wypowiedź pochodzi z drugiego, w którym miała znacznie głębsze doznania i przeżycia.

A oto relacje osoby, która zawsze czuła się źle ze względu na swoją płć i miała wrażenie, że doznania, które uzyska w hipnozie, wyjaśnią jej, dlaczego tak jest. "Planując przyszłe życie zdecydowałam się przyjąć płć męską i wejść w ciało, w którym obecnie żyje mój brat młodszy ode mnie o 18 miesięcy. Później bardzo mi się spieszyło i urodziłam się przed nim i żyję w zaplanowanym dla niego ciele jako kobieta. Zostałam adoptowana, gdy miałam 18 miesięcy, tuż po urodzeniu

brata. Oboje czekaliśmy na adopcję i nie wiem dlaczego mnie wybrano a nie noworodka. Czy to możliwe, że ja wpłynęłam na adoptujących rodziców? Już przed urodzeniem wiedziałam, że chcę, by oni mnie adoptowali; Ponieważ urodziłam się wcześniej i to jako dziewczynka, musiałam całość na nowo zaaranżować, że jednak ja zostałam adoptowana a nie mój brat, w. którego ciele wg pierwotnych moich planów miałam przyjść na świat."

Dwie osoby podały, że nie знаły adoptujących rodziców przed urodzeniem. Jedna z nich podała:

"Gdy padło pytanie przyszło mi do głowy, że oczywiście ich znałem. Oni byli w poprzednim życiu moimi dziećmi. Wtedy byłem lekkomyślny i opuściłem je, gdy były małe. Wiem, że obecna decyzja o przyjściu na świat wynika z potrzeby uzyskania doświadczenia, jak się żyje, gdy rodzice opuszczają swoje dziecko. Ważnym fragmentem lekcji, którą teraz muszę przejść jest - żyć licząc tylko na sympatię obcych. Moich rodziców adoptujących ani innych ludzi, z którymi teraz żyję, nie znałem wcześniej. Obecne życie powinno być jak przygoda, w której spotyka się wyłącznie nieznanymi ludźmi."

Druga osoba znała z poprzedniego życia swojego ojca genetycznego;

„Prawdopodobnie nie chciał on być razem z matką i dlatego w tym życiu nie mogę go znać. On był tylko po to, bym miała ciągłość genetyczną. Interesujące - mojego męża znałam z poprzedniego życia i byliśmy często razem. Znałam innych. obecnych bliskich przyjaciół ale adoptujących rodziców nie."

Podsumowując można powiedzieć, że badani znali okoliczności urodzin i adopcji już przed urodzeniem się. Zostały one równie troskliwie ustalone jak i inne karmiczne związki. Adoptowane dzieci często szukają swoich naturalnych rodziców chcąc poznać swych genetycznych przodków i cechy, które mogli oni im przekazać. Wydaje się, że stosunki pomiędzy ludźmi w tym życiu nie opierają się wyłącznie na powinowactwie krwi - przyjaciel może być nam bliższy niż brat, siostra czy rodzice. Opierając się na odpowiedziach o powiązania karmiczne można stwierdzić, że przyjaciół tych w poprzednim życiu znaliśmy bardziej intymnie niż krewnych. Według moich badań związki karmiczne są ściślejsze od związków krwi. Mówi się, że hipnotyzer otrzymuje takie odpowiedzi, jakie chce usłyszeć. Formułując pytania usiłowałam czynnik ten wykluczyć a w czasie seansów myślałam o swoich przeżyciach, chcąc wykluczyć swój wpływ. Na przykład na pytanie "Czy sam zdecydowałeś o swoim urodzeniu" moje poglądy są zupełnie inne od podawanych w ankietach. Badani wykazywali bowiem wiele oporu, co nie odpowiada moim poglądom i doznaniom.

9. Wrażenia i opinie osób uczestniczących w seansach

Uczestnicy seansów stanowili bardzo różnorodną grupę osób, pod każdym względem w tym też pod względem religijnym. Mieli oni również różne poglądy na padające w czasie seansu pytania. Jedyne co ich w jakiś sposób łączyło, to zainteresowanie możliwością reinkarnacji i chęć poznania swojej dalekiej przeszłości w drodze seansu hipnotycznego. W tym znaczeniu nie mieli oni też żadnych ograniczeń wynikających z zasad wyznaniowych, które uniemożliwiałyby gromadzenie takich informacji w świadomości; Niektórzy uczestnicy moich seansów podali, że uzyskane wrażenia są w sprzeczności z przestrzeganymi przez nich zasadami religijnymi. "Nigdy nie myślałem, ażeby płód mój odczuwać i rozumieć. Jestem zaskoczony, że tak mało byłem w

plodzie, a najbardziej zaskoczyło mnie odczucie, że w jakiś sposób przyczyniłem się do powstania płodu" oświadczył jeden z uczestników;

Szereg osób wyraziło zdziwienie czy zaskoczenie treścią swoich odpowiedzi podanych w ankietach. Wydaje się, że niektórzy z nich w trakcie wypełniania ankiety znajdowali się w stanie porównywalnym do stanu automatycznego pisania i nie zdawali sobie sprawy z tego, co piszą; Z własną odpowiedzią zapoznali się dopiero po odczytaniu wypełnionej ankiety. Część osób stwierdziła, że pamięta odpowiedzi, które przyszły im do głowy w trakcie pytań, ale że się z ich treścią nie zgadzają i że będą zwalczać takie poglądy;

"Uważam, że to co przyszło mi do głowy jest oczywistą bzdurą ale pytania przychodziły tak szybko jedno po drugim, że zapamiętałem tylko swoje odpowiedzi. Mam wrażenie, że gdyby było trochę więcej czasu moje odpowiedzi byłyby inne, gdyż są one w sprzeczności z tym, w co wierzę."

Osoba, która podała powyższą odpowiedź była skrajną przeciwniczką usuwania ciąży i z zaskoczeniem odkryła, że będąc jeszcze duchem czy duszą raczej sprzeciwiała się niż żądała przyjścia na świat.

Większość uczestników seansów, którzy ze mną rozmawiali po seansach zwracali się, że są bardzo zdumieni przeżyтыми wrażeniami i będą potrzebować dłuższego czasu, by je przetrawić.

Inna sprawa, to uczestnicy seansów, u których pod hipnozą nie powstały żadne obrazy czy odpowiedzi. Stanowili oni grupę bardzo zawiedzionych ludzi; Wiele osób niecierpliwie oczekiwało odpowiedzi na stawiane pytania i z ciekawości tych właśnie odpowiedzi zgłosiło swój udział w seminariach. Większość z nich posiadała już swoje zdanie, z kim w poprzednim życiu byli w bliskich stosunkach i wielu myślało, że uzyskanie pod hipnozą doświadczeń z okresu rodzenia się jest bardzo łatwe. Szczególnie łatwe wydawało się to po pierwszym seansie, na którym 95% otrzymuje odpowiedź na moje pytania o poprzednie wcielenia. Po seansach przeprowadzanych dla uzyskania doświadczeń z okresu rodzenia się wielu uczestników zbudziło się bez jakichkolwiek wrażeń i stwierdzało, że zostali zbyt głęboko zahipnotyzowani. Pomyślałam więc, że może to być skutkiem zahipnotyzowania niektórych osób w tym dniu po raz drugi i w niektórych grupach zmieniałam kolejność seansów. Zmiana kolejności seansów nie wpłynęła jednak na wynik - w dalszym ciągu około 52% uczestniczących w seansie o okresie rodzenia się nie otrzymało odpowiedzi.

Spomiędzy osób uczestniczących w seansach bez efektów 40 procent podawało o występowaniu specyficznego zjawiska podczas przechodzenia w głębszy stan hipnozy. Mianowicie gdy fale w mózgu miały osiągnąć 5 Herców w ich oczach zaczęły pokazywać się różne barwne obrazy. Poszczególne osoby widziały różne barwy, przy czym nie były to obrazy o stałych barwach. Jedna z osób opisała to zjawisko następująco:

"Widzę powstawanie obrazu o barwie purpurowo - szarej i jego wygaśnięcie o potem obraz o barwie jasnopomarańczowej. Potem nie przypominam sobie już nic więcej do chwili, gdy usłyszałam o złotej kuli energii powracającej z wszechświata."

Inna wypowiedź osoby, która uczestniczyła też bez efektu w seansie:

"Rozmyślania nad migawkami z okresu dzieciństwa bardzo mnie zajęły i poprowadziły do tych szczególnie miłych wspomnień i nagle dostrzegłem, jak bardzo mało o nich wiem. Ze zdziwieniem myślałem o możliwościach, które miałem i o których zupełnie zapomniałem. Potem wszystko rozmazało się i przypominam sobie pani głos liczący, ażeby nas zbudzić."

Inne osoby przeżyły podobne wrażenia, gdy zażądałam wspomnień z okresu gdy miały trzy latka. Wydaje się, że polecenie to stworzyło im takie trudności,

że przestali już reagować na dalsze instrukcje.

Około 12 procent osób uczestniczących w seansach powiedziało, że przez cały czas seansu leżały, słyszały polecenia i pytania ale nie wywoływały one u nich żadnej reakcji. Jedna z tych osób oświadczyła:

"Niecierpliwie a nawet bardzo niecierpliwie oczekiwałam na swoje odpowiedzi na pani pytania, a kiedy one padły to jakby opuścił się biały mur na mój umysł. Zrozumiałam, nie wiem jak, że nie będę mogła na nie odpowiedzieć, poczułam zupełną pustkę."

Niektóre z osób badanych uczestniczyły dwukrotnie w seansie z okresu rodzenia się. Oni wszyscy twierdzą, że w obu seansach przy rodzeniu się i wyjściu z ciała matki mieli analogiczne doświadczenia. W tych przypadkach występuje duża zgodność ich obu odpowiedzi na moje pytania. Często po seansach zdarza się, że ich uczestnicy są przekonani, że otrzymane odpowiedzi dotyczą tylko ich i ze zdumieniem i zaskoczeniem dowiadują się, że podobne odpowiedzi słyszałam już wielokrotnie. Uczestnicy seansów, którzy dowiedzieli się z nich, że mieli opory z przychodzeniem na świat czują się wręcz dotknięci tym własnym stwierdzeniem. Jedna z tych osób podała w ankiecie:

"Myślałam stale, że przyjdzie na świat to przywilej i cieszyłam się tym, że żyję. Z szokiem odkryłam, że sama byłam przeciwna temu, by się urodzić. Czy mój pogląd jest bardzo odosobniony?"

Zapewniłam, że taki pogląd jest szeroko rozpowszechniony, co ją bardzo zdziwiło ale też uspokoiło.

Najbardziej zaskakującym wynikiem seansów u wszystkich osób uczestniczących w seansach była głębia odczuć pojawiających się w czasie seansu nad doświadczeniami z okresu rodzenia się. Fakt ten wymaga dokładniejszego omówienia na tle zjawisk występujących w hipnozie. Jestem przekonana, że stan mentalny człowieka zahipnotyzowanego jest pewnym wariantem snu. Najłatwiej zahipnotyzować sugerując zamykanie oczu i zasypianie. Ludzie znajdujący się w stanie snu mają dojsię do prawych płatów mózgu. Gdy istnieje to połączenie, wówczas zmienia się coś w układzie nerwowym człowieka i odprężają się mięśnie a w organizmie zmniejsza się ilość krążącej adrenaliny i człowiek zasypia. Jednocześnie zmniejsza się reakcja na bodźce zewnętrzne a umysł koncentruje się na głosie /a może myślach/ hipnotyzera. Po odprężeniu mięśni organizm człowieka staje się nadzwyczaj czuły na sygnały pochodzące od organów wewnętrznych. Osoby badane przeze mnie opowiadały, że czuły uderzenia serca oraz pracę, innych organów ciała. Jestem zdumiona podobieństwem tych dwu stanów.

Prawie wszyscy ludzie mogą przypomnieć sobie nadzwyczajne odczucia czy wzruszenia osiągnięte w czasie snu i wywołujące reakcje fizyczne dostrzegane po przebudzeniu. Możliwe bowiem, że senne widziadła są sytuacjami, przy których ciało tak się wzbudza, że z tej koncentracji następuje nagły dopływ adrenaliny, która pobudza pracę systemu nerwowego i napina mięśnie. Wydaje się, że ten dopływ adrenaliny przyspiesza puls a także przenosi świadomość do lewej części mózgu, co z kolei przenosi nas w stan czuwania czyli budzi. Gdy więc budzimy się po przykrym śnie to dlatego, że organy wewnętrzne przyspieszyły obieg krwi i pobudziły układ nerwowy a dalej układ mięśni i układ kostny. W szczególności wydaje się, że najczęściej reakcję adrenalinową uruchamia uczucie strachu i budzi nas ze snu; Odpływ i dopływ adrenaliny jest zjawiskiem dobrze znanym i laboratoryjnie przebadanym ale nie znalazło ono jak dotąd wykorzystania do wyjaśnienia stanu naszej świadomości a w szczególności snu.

W trakcie mojej praktyki terapeutycznej wykryłam, że sny wywołujące strach można sobie łatwo przypomnieć na jawie, natomiast sny przyjemne trudniej. Ciekawe, że osoby wprowadzone w stan hipnozy prawie zawsze budziły się z przyjemnymi wspomnieniami. Częściowo wynika to oczywiście z sugestii i mojego polecenia, że po przebudzeniu będą się dobrze czuły ale wydaje się, że przeżycie to leży głębiej a nie tylko w sugestii. Sama mam tendencję zapadać w głęboki sen, gdy słyszę z taśmy mój hipnotyzujący głos.

Stwierdziłam, że mogę. przypomnieć sobie tylko fragmenty przeżyć, gdy słuchając swoich taśm zapadam w taki odprężający sen. Porównując przeżycia człowieka śpiącego przy głosie hipnotyzera z przeżyciem w czasie 40 minutowej drzemki po obiedzie można stwierdzić, że sen na pewno odświeża bardziej. Tłumaczę sobie to tym, że w czasie normalnej poobiedniej drzemki umysł jest nadal związany z problemami życia codziennego, które nawet czasem odbijają się w snach. Pod hipnozą przechodzę do głębszego snu i marzenia senne są przyjemniejsze. Prawie wszyscy badani stwierdzali, że głęboki sen w hipnozie jest bardzo odświeżający i przyjemny.

Inna sprawa, oczywista, że raczej przykra, gdy nie osiągnie się zaplanowanego seansu celu. Różne są tego przyczyny; Niekiedy osiągnięcie pewnego stanu przyjemności i odprężenia blokuje świadome wsłuchiwanie się i reagowanie na głos hipnotyzera. Zjawisko takie jest obezwładniające i w czasie seansów sporo czasu poświęcam dla skierowania myśli uczestników na mój głos i podążanie za nim. Posunęłam się nawet tak daleko, że gdy stwierdzałam, że słuchacze śpią przypominałam – zapłaciliście za udział w tym hipnotycznym seansie dużo pieniędzy, więc słuchajcie mojego głosu i odpowiadajcie na moje pytania. Najczęściej osoby badane wyjaśniały po seansie, że słyszały moje słowa ale pogrążyły się z powrotem w przyjemny stan snu, w którym już mnie potem nie słyszały. Dokładniej nie wiadomo, co to jest za stan. Ani ja ani żadna z badanych osób nie umie go określić. Nie wiem, gdzie byłem wiem tylko, że to było przyjemne - to najczęstsze odpowiedzi. Tak więc emocje powstałe u ludzi na moich seminariach są przyjemne, ale czy takie są wszystkie, czy nie występują emocje nieprzyjemne?

Dzięki dużej praktyce w psychoterapii nauczyłam się, że najczęściej po prostu zapominamy nieprzyjemne epizody z przeszłości. Znane jest odkrycie Freuda, które opisał w swojej książce p. t. Psychologia dnia codziennego. Polega ono na stwierdzeniu, że skłonni jesteśmy szybciej zapomnieć o zamówionej wizycie u dentysty czy lekarza niż o zaproszeniu na miłe przyjęcie. Przykre przeżycia wymazują się z pamięci. W trakcie dnia codziennego z jego wieczną nerwowością i potrzebami mamy dosyć kłopotów, więc umysł nasz nie chce obciążać się jeszcze przykrymi widziadłami sennymi. Większość systemów terapeutycznych stoi na stanowisku, że świadomie zapominamy przykry sen natomiast jego konsekwencje i ślady pozostają w podświadomości, która jednak ma samokontrolę i ogranicza rozwój neurotycznych symptomów.

Moglibyśmy zupełnie wymazać ze świadomości ciężkie przeżycia bądź choroby ale senne widziadła pochodzące z podświadomości od czasu do czasu usiłują wrócić te przeżycia do świadomości a przez to do naszego życia. Hipnoza i analogiczne techniki pozbawiają podświadomość ochrony, która w hipnozie otwiera się i podświadomość łatwo przyjmuje pytania i polecenia ale odwrotnie jest też możliwe, że przykre czy nawet jakieś szalone wspomnienia z przeszłości przenikną do świadomości. Przebiegi takie są powodem, że hipnoza może być niebezpieczna dla człowieka,

Istnieje więc zawsze możliwość u osób zahipnotyzowanych, że zbudzą się u

nich nieszczęśliwe odczucia i dlatego uważam za konieczne utrzymanie w ich umyśle kontroli nad możliwością powstania neurotycznych stanów i przejścia wspomnień z podświadomości do świadomości. W trakcie seansu podaję osobom hipnotyzowanym polecenie, aby w takich stanach podświadomość natychmiast się uciszyła, wycofała i przestała przekazywać przykre informacje do świadomości. Analogiczną instrukcję podaję osobom zahipnotyzowanym na przypadek, gdyby wspomnienia z przebiegu własnego zgonu stawały się nieprzyjemne i polecam, ażeby zrezygnować z tych wspomnień i zasnąć bądź wywołać inne przyjemne obrazy. Stwierdziłam, że te moje instrukcje są skuteczne a osoby zahipnotyzowane relacjonowały, że zapadały w sen, bądź że nagle zaczęły widzieć przyjemne obrazy. Zwykle po seansie z zaskoczeniem opowiadają one o takich przerwach. Przebiegi takie wynikają stąd, że świadomość nie zna przyszłych przeżyć, natomiast podświadomość je dostrzega i dlatego natychmiast reaguje zgodnie z moją instrukcją.

Stosuję takie zasady bezpieczeństwa w moich seansach, gdyż słyszałam od terapeutów, którzy także eksperymentowali nad uzyskaniem wspomnień z poprzednich wcieleń, że niektóre osoby zahipnotyzowane zapadły w sen traumatyczny i później w jego skutku miesiącami chorowały. Wygląda na to, że w czasie hipnozy zapomniane już wrażenia przedostały się z podświadomości do świadomości i później prześladowały w różny sposób te osoby, Niekiedy świadomość ich była nawiedzana wspomnieniami mogącymi doprowadzić nawet do pomieszania zmysłów. Oczywiście dolegliwości te można leczyć podobnie jak leczy się fobie i strach wywołane w czasie porodu lub w dzieciństwie. Brutalna forma porodu przecież także pozostawia ślad w podświadomości. Niestety leczenie takich stanów jest uciążliwe wymaga odpowiedniego czasu i także wyrozumiałego, cierpliwego i życzliwego terapeuty.

Próbując otrzymać sprawozdania z doświadczeń z okresu rodzenia się stosowałam różne techniki. Ma przykład po doprowadzeniu do wspomnień z okresu dzieciństwa zażądałam szybkich odpowiedzi na pytanie - "czy chcesz uzyskać doświadczeniu z twojego życia przed urodzeniem? - w twoim umyśle powstanie odpowiedź tak lub nie". Odpowiedzi były różne. Niektóre osoby napotkały na odpowiedź "nie" i zapadały w normalny głęboki sen. Inne osoby napotykały na odpowiedź "i tak i nie". Przyjęłam, że oznacza to, iż część doświadczeń jest dostępna dla wspomnień a innych części jeszcze nie można poznać. Jedna z osób podała:

"Przyszło mi do głowy, że mogę przypomnieć sobie doświadczenia z okresu urodzenia się, ale nie mogę przypomnieć sobie niczego z okresu wcześniejszego i odczuwałam, że brak mi do tego przygotowania."

Osoby, które na moje pytanie otrzymały odpowiedź "tak", otrzymały także odpowiedzi na dalsze pytania i są to właśnie materiały opublikowane w tej książce. Podświadomość jak gdyby zgodziła się na przypomnienie sobie ich spraw. Szereg osób przeszło nawet dwa seanse. W tych przypadkach w drugim seansie uzyskiwały one szersze odpowiedzi, tak jakby w okresie tych kilku miesięcy dzielących seanse podświadomość bardziej się otwierała.

"W pierwszym seansie otrzymałem odpowiedź, jak się urodziłem. W trakcie drugiego znacznie więcej. Po pierwszym seansie miałem szereg snów o poprzednim życiu. W tych snach wyjaśniły mi się karmiczne związki, które mam w tym życiu z ludźmi. Możliwe, że właśnie dlatego cały drugi seans był udany! - Oto odpowiedź podana w ankiecie.

Bardzo ciekawe było zachowanie się ludzi po seansach. Po pierwszym seansie,

dotyczącym poprzedniego życia, zwykle uczestnicy mieli mnóstwo pytań i chcieli je ze mną dyskutować. Po drugim tj. z doświadczeniami z chwil rodzenia się byli wyraźnie inni, zamyśleni, zdziwieni, zmożeni jego przebiegiem i rzadko dochodziło do pytań. Możliwe, że było to wynikiem bardzo głębokiej hipnozy ale rzucał się w oczy bardzo duży spokój. Chcąc poznać przyczynę takiego zachowania się wypytywałam badanych, co w tym seansie było innego czy przykrego. Jedna z osób podała:

"Trudno to opisać. Miałem silne wrażenia, ale trudno je wyjaśnić. Miałem odczucie jak gdybym był w długiej podróży, w jakiejś obcej części mojego ducha. Strach, którego się obawiałem, nie był najsilniejszym wrażeniem. Spodziewałem się, że poród będzie dla mnie fizycznie bolesny i bałem się, ale w seansie nie odczuwałem bólu. Odczuwałem raczej głębokie współczucie dla tego małego dziecka, którym byłem, a także dla matki i dla wszystkich w izbie porodowej. Wydawało się mi, że opuściłem wspaniałe jasno oświetlone miejsce, w którym miałem do dyspozycji wiele pięknych rzeczy, by przyjść w jakieś ciasne nieuporządkowane okolice. Wydawało się, że znam wszystkie trudności leżące przede mną i jakbym czuł, jaka to strata, że nie rozumiemy ludzi. Wiem, że to brzmi dziwnie, nawet dla mnie. Kiedy byłem w hipnozie wydawało się zupełnie jasne, że życie w ciele fizycznym pociąga za sobą absolutną izolację od własnego ja i od całej wiedzy, która była dostępna przed wejściem w ciało. Wiedziałem, że koniecznie mam przejść przez doświadczenie życia ale nie wiedziałem dlaczego. Oceniam wręcz za tragiczne, że moja matka, lekarz i wszyscy inni obecni przy porodzie nie wiedzieli, czym naprawdę jest życie. Zrozumiałem to wyraźnie dopiero w hipnozie."

Wiele dalszych osób relacjonowało podobnie. Niektórzy podawali: "prawdziwe łzy płynęły mi z oczu, gdy pani wezwała do cofnięcia się w okres podejmowania decyzji o ponownym rodzeniu się. To może nie jest takie smutne, gdyż po przebudzeniu nie byłem smutny, ale smutno, że przy takiej decyzji - tyle jest rutyny. Życ w ciele to naprawdę ciężka sprawa."

Niektóre osoby wyjaśniały swój spokój i zamyślenie tym, że w seansie uzyskali wiadomości wyjaśniające stosunki w obecnym życiu.

"W seansie poznałem mój karmiczny związek z matką. Nigdy nie mogłem zrozumieć jej zastrzeżeń do mnie ale teraz czuję, że ją zrozumiałem, W tym życiu przyszedłem na świat, by zrekompensować przykrości, które jej zrobiłem w poprzednim życiu i aby jej pomóc, zrozumieć i czuć nad nią."

Inna osoba podała:

„Teraz rozumiem dlaczego zawsze bałem się ojca, chociaż nie zrobił on mi niczego złego; Wydaje mi się, że obawiam się, by nie zrobił mi tego, co zrobił w poprzednim życiu. Jest to więc nie problem ojca ale strachu przed nim. Tak więc nie potrafię jemu zaufać, dopóki nie przełamię strachu, który mam po zdarzeniach zaistniałych w poprzednim życiu."

Szereg osób uznało dyskusowanie o ich wrażeniach za zbyt trudne. Łatwo dyskutować o wspomnieniach z poprzedniego życia ale problemy, które wpływają w trakcie seansu o rodzeniu się są głęboko osobiste i dla innych niezrozumiałe; Jedna z osób oświadczyła: "wydaje mi się, że przeszło przede mną jakieś olśnienie". Niektóre osoby znacznie później zwróciły się do mnie i powiedziały, że uzyskane wrażenia gruntownie zmieniły ich życie. Poznanie celu życia ułatwiło im zrozumienie własnego życia a także życzliwsze spojrzenie na bliźnich i ich los.

"Widzę teraz, że zbyt ciasno patrzyłem i czuję obecnie bliższy kontakt z fizycznym jak i wewnętrznym moim ja. Nie przejmuję się tak bardzo życiem codziennym, czuję, jakbym miał inną perspektywę dla każdego dnia mojego życia,

więcej wewnętrznej pogody i wyrozumiałości dla własnych wzlotów i upadków, które są nieuniknione."

Miło wysłuchiwać takich zwierzeń, ale mam wrażenie, że występujące po seansach poszerzenie horyzontów i samopoznanie jest rezultatem własnego rozwoju, a nie tego, co ja mówiłam. Moje pytania i sugestie zostały wykorzystane do poznania samego siebie. Nie mam odczucia, że stosuję magię - to osoby uczestniczące w seansie same przejawiają jakąś magię. Widzę analogię do kwiatu róży, który nie może rozwinąć się bez osiągnięcia odpowiedniego stanu wewnętrznego. Pewnego dnia, gdy słońce zagrzeje kwiat, jest przygotowany na przyjęcie ciepła słonecznego i otwiera się. Czy to magia słońca? Magia jest zawarta w samej róży, w jej dla oka utajonym rozwoju, a gdy wreszcie kwiat jest przygotowany przyciąga promienie słońca i otwiera płatki.

10. Dyskusja

Otwarcie i szczerze jak tylko to jest możliwe usiłowałam opisać drogę do przedstawionych rezultatów i możliwie dokładnie oddać odpowiedzi, myśli i opinie, które podali uczestnicy seminariów na stawiane im pytania. Moje badania wywołują kontrowersyjne opinie i zdają sobie sprawę, że będą przez wielu krytykowane a książka może wzbudzić wątpliwości u czytelników;

Jeżeli opinia publiczna wyrazi zainteresowanie książką, będę zapraszana na różne spotkania, wreszcie zaproszą mnie również gospodarze stacji radiowych i telewizyjnych, by publicznie przeżuć moją książkę; Wiem jak to się odbywa. Redaktor, nie mający czasu, by zapoznać się z książką, ale zajmujący się nią, gdyż otrzymał takie polecenie, prędko przedstawi się przed kamerą czy mikrofonem i z uśmiechem zapyta - proszę powiedzieć nam, o czym to pani pisze w swojej książce? Próbuję odpowiedzieć możliwie krótko, bo przecież czasu jest niewiele;

"Rozważamy, gdzie znajdujemy się, gdy nie jesteśmy w ciele fizycznym i jak decydujemy się na rozpoczęcie nowego życia. Rozmyślamy o ludziach, których poznaliśmy w poprzednim życiu tu na ziemi i o stosunkach w jakich żyjemy z nimi obecnie. Rozważamy, co przeżywa osesek, gdy przychodzi na świat w zimnej, jasno oświetlonej izbie porodowej, a także o życiu i śmierci i o sensie tego wszystkiego."

Redaktor, uśmiechnięty ale trochę zaszokowany indaguje o bliższe szczegóły ale kiedy zaczynam opisywać seanse, w których brało przecież udział ponad 2000 osób, rozmowę przerywa reklama pokarmu dla psów, po kilku dalszych moich zdaniach reklama posiłku dla wegetarian i stwierdziwszy, że upływa czas audycji, z uśmiechem żegnamy się stereotypowym sloganem - jak nam było miło przeprowadzić z panią taką ciekawą rozmowę.

W rezultacie takich kilku audycji i artykułów książka zyskuje jednak na szerszej aktualności i zaproszona zostaje do centralnej stacji telewizyjnej w Nowym Jorku, gdzie mam stanąć przed zespołem ekspertów stowarzyszeń religijnych, psychologów itp., Wiem, że i taka audycja jest praktycznie bez sensu, ale trudno w przeszłości wszyscy odkrywcy nowych problemów czy praw wiele musieli wycierpieć ze strony tradycjonalistów. Jakżeż niską karą za głoszone przeze mnie nowości jest publiczna dyskusja przed kamerami, przy czym po mojej stronie stać będzie jeszcze uczestnik jednego z seansów.

Przed audycją przedstawiono sobie uczestników dyskusji. Przyglądałam się wszystkim z zainteresowaniem, oto starzy wyjadacze stale reprezentujący w

publicznych dyskusjach swoje stowarzyszenia. Czy można zgadnąć, co powiedzą, o co zapytają, co będą usiłowali podważyć, co wyśmiać?

Oto przedstawiciel komitetu do badań zjawisk paranormalnych - mężczyzna silnie zbudowany, niedbale ubrany z rozwichrzonymi włosami. Myślę, że żywi głęboką pogardę do moich badań i uzyskanych wyników, ale odczuwam jakąś sympatię do niego, gdyż wielu podobnych mu ludzi poznałam w okresie mojej młodości. Na pewno i on w swojej spędził wiele godzin na gorących dyskusjach modnych wówczas radykalnych poglądów a także na pewno w ekskluzywnych klubach uniwersyteckich przysłuchiwał się dyskusjom znanych intelektualistów. Widać, że jest pewny siebie, zna sposoby prowadzenia dyskusji i uważa, że połączył wszystkie rozumy i ma właściwy pogląd na świat. Wiedziałałam, że przez szereg ostatnich lat wykładał na różnych uniwersytetach i że lata sześćdziesiąte musiały być dla niego bardzo przykre. W tym czasie metody, które poznał na studiach, taktyka prowadzenia dyskusji, zastosowanie praw logiki w różnych sytuacjach ludzkich a także wartości społeczne, które uznawał - wszystko to nagle przestało interesować jego studentów. Studenci wyśmiewali jego poważnie podbudowane argumenty, powątpiewali w wartość nauki i twierdzili, że ona tylko zaśmieca świat. Jego studenci, podobnie jak inni hippisi, beztrudnie spacerowali, śpiewali bezmyślne, szablonowe piosenki, poszukiwali przeróżnych guru, zażywali narkotyki a Boga poszukiwali w różnych religiach Wschodu. Podenerwowany widział u młodych irracjonalny pogląd na świat a teraz jeszcze naukowe wywody o reinkarnacji, czegoż też ci ludzie nie wymyślą.

Pan doktor sam pięć lat leczył się psychicznie i zna moc sił irracjonalnych i dlatego koniecznie chce sprzeciwić się widząc, że społeczeństwo popada w jakąś kobiecą histerię i zajmuje się pozostałościami okultyzmu jak astrologią i reinkarnacją. Kiedy usłyszał o Komitecie do badań paranormalnych natychmiast zgłosił swój akces i obecnie stojąc na jego czele walczy o otrząśnięcie się społeczeństwa z wpływu zabobonów prowadzących do ruiny państwo i do pogromów niewinnych ludzi;

Przedstawicielka chrześcijańskiej rady d/s ochrony rodziny była młodą jeszcze kobietą o miłej twarzy i gdy nas przedstawiano uśmiechnęła się do mnie nerwowo. Wydawało mi się, że znam ją od lat, gdyż pochodzi z moich stron rodzinnych na głębokim Południu, Była uroczą kobietą, która nigdy nikomu nie zrobiła niczego złego i do wszystkich zawsze ustosunkowana była przyjaźnie, życzliwie i miło. Miała głęboko zakorzenioną wiarę i zdaje sobie sprawę, jak taka wiara wpływa na jej życie. Przyjęła Chrystusa jako Opatrzność Boską i żyła z uczuciem miłości, którą dawała jej myśl o Chrystusie. Niewiele znała i rozumiała z teologicznych wątpliwości i w ogóle się nimi nie przejmowała. Biblia była dla niej autorytetem i wszystkim, co potrzebowała do prowadzenia chrześcijańskiego życia. Jakiegokolwiek zarzuty, że Biblia została napisana przez ludzi i jest historycznie niedokładna - wcale jej nie interesowały. Uczucia miłości i zadowolenia, które osiągnęła z praktyk religijnych, były dla niej dowodem, że jest na właściwej drodze. Przyjęła tradycyjną rolę kobiety w rodzinie uwierzyła że jeżeli przestrzega się słów Biblii, akceptuje żyjącego Jezusa, zna Jego łaskę, to On poprowadzi przez życie i pomoże w rozwiązaniu wszystkich problemów. Kiedy bierze do ręki gazetę lub otwiera telewizor zawsze pamięta zawołanie Billy Grahama "Przyszła ostateczna walka pomiędzy dobrem a złem". Wierzyła, że siły dobra i zła walczą otwarcie o panowanie nad Ameryką. Atmosfera seksu, brak szacunku dla kościoła, nowe idee głoszone przez młodych ludzi, to wszystko są oznaki, że koniec się zbliża; Wszystkie te pogańskie religie Wschodu nadzwyczaj ją irytowały. To całe śpiewanie, palenie ogni ofiarnych i programy o jodze

doprowadzały ją do rozstroju. Wierzyła, że to wszystko prowadzi do ogólnej niemoralności społeczeństwa i zniszczenia życia rodzinnego.

Teraz dyskusja o czymś takim jak reinkarnacja, dlaczegoż to ludzie są tacy narwani i podnoszą takie idee? Przecież wiemy, że człowiek rodzi się, żyje możliwie jak potrafi najlepiej - a po śmierci idzie pod sąd i trafi do nieba lub piekła. Sama była pewna, że pracą w Instytucie chrześcijańskiego życia rodzinnego zapewniła już sobie miejsce w niebie. Przecież w Biblii nie napisano, że człowiek ma kilka wcieleń - wiadomo raz zmartwychwstanie - na Sąd Ostateczny,

Patrząc na mnie uśmiechnęła się i zapytała, czy stosując coś tak podejrzanego jak hipnoza nie pracuję na rzecz sił szatańskich? Zapytała też, co robię z ludźmi, których zahipnotyzowuje, czy umożliwiam, czyhającemu na każdą dobrą duszę diabłu, ich opętanie i potem diabeł wykorzystuje je i wmawia im jakieś fałszywe myśli o reinkarnacji?

Kolejną przedstawioną mi osobą był przewodniczący Komitetu dla oceny badań prowadzonych w zakresie psychodynamiki. Ubrany jak z żurnala, o zaufania godnym wyglądzie światowca, zachowywał się w studio jak stary bywalec obyty w przeróżnych dyskusjach i audycjach. Wiedziałam, że będzie on reprezentował poglądy psychiatrii zawodowej i z jej punktu widzenia przeanalizuje wyniki seansów, jak i motywy ich podejmowania.

Przypominał mi wielu psychiatrów, których spotykałam pracując w klinikach. Wszyscy oni byli bardzo doświadczeni w dyskusjach i żonglerce słownej, a ich zadanie zawsze polegało na tym, by załagodzić spory i doprowadzić do z góry ustalonego celu.

Myliłam się, Pan Profesor miał swoje własne kłopoty i przeżywał krytyczny moment w swoim życiu. Jego dzieci studiujące na znanych uniwersytetach podważają jego zasady życia. Pan Profesor miał wymaganą ze względu na stanowisko willę, otoczoną potężnym płotem, ale nie ochronił on go przed pustką wewnętrzną, jaka powstała po stwierdzeniu, że właściwie jego idee z dnia na dzień straciły na aktualności. Może należy kupić farmę i skończyć z tym wszystkim. Zarabia dobrze, ale tak naprawdę nie na wszystko starcza i z miesiąca na miesiąc musi coraz więcej zabiegać, by nadążyć za wymogami środowiska i prowadzić dom otwarty. Zaczął powątpiewać w słuszność zasad rządzących w jego życiu a teraz nawet był zaciekawiony co też ja robię.

Kolejny uczestnik dyskusji, niski mężczyzna ze wspaniałą brodą i miną ukrytej nieprzyjaźni ukłonił się z wyszukaną uprzejmością. Reprezentował Towarzystwo rozwoju etycznej hipnozy. Zastanowiłam się, nad czym może on dyskutować. Nie wiedziałam, że on po prostu boi się, by hipnoza z trudem, po wielu wysiłkach wprowadzona do leczenia, z powrotem nie została zdegradowana do jarmarcznej rozrywki. Dwadzieścia lat walczył, by ustrzec hipnozę od publicznego ośmieszania a teraz nagle usłyszał, że ktoś stosuje hipnozę dla uzyskania od ludzi wspomnień z okresu rodzenia się.. Nieprawdopodobne, jak może płód rozmawiać z hipnotyzerem.

Rozpoczęła się dyskusja: padają pytania - czy to była hipnoza, czy wolno podważać ludzką wiarę w przyszłe życie i w strach przed śmiercią, czy nie narzucano systemu religijnego, jak można rozmawiać z płodem po angielsku, dlaczego w całej książce, w której wiele jest o duszy, nie ma nic o Jezusie i o Bogu, czy odpowiedzi nie są narzucone przez hipnotyzera, skąd uczestnicy seansów wiedzą, że spotkali się z niektórymi ludźmi w poprzednim życiu, czy to wszystko nie są halucynacje bądź sny?

Oczywiście, że dyskusji w takim gronie jest bezsensu. Nikt przecież nie zna

głębiej mojej książki, nikt nie ma pojęcia o prowadzonych seansach. Każdy pod pretekstem pytania referuje swoje własne przekonania, nikt nikogo nie słucha, ja zaś tylko z trudem od czasu do czasu dochodzę do głosu a uczestnik seansu swoimi relacjami przypomina, o czym należałoby dyskutować.

Opuszczamy studio każdy z tymi samymi poglądami i wierzeniami, z jakimi przyszedł. Jedynie Mariola, asystentka reżysera stojąca za kulisami przypomniała sobie, że przed trzema laty umarł jej ojciec. Zbudziła się wtedy nagle w nocy i zobaczyła go zupełnie wyraźnie stojącego przy jej łóżku. Zobaczyła dokładnie jego twarz, jak wielokrotnie dawniej i wiedziała, że to on. Uśmiechnął się do niej normalnie z miłością jak tato i potem gdzieś zniknął. Później otrzymała wiadomość, że umarł nagle na atak serca dokładnie w tym momencie, gdy widziała go w swojej sypialni. Wyprowadziło ją to z równowagi ale dopomogło przetrwać przykry okres bólu w przekonaniu, że ojciec chyba: jednak gdzieś żyje - jeżeli był u niej. Nie chciała o tym myśleć, przyjęła, że to była halucynacja, dlaczego jednak akurat właśnie w chwili śmierci przyszedł i pokazał się? Przypomniała sobie teraz to wspomnienie i postanowiła zainteresować się - może jednak istnieje coś więcej niż życie i śmierć? Idziemy wszyscy do domu, zmęczeni, zabiegani w świecie interesów. Idziemy do domu, gdzie przez 8 godzin odpoczywamy spokojnie w łóżku a nasz duch poprzez głębsze warstwy świadomości bierze w swoje posiadanie nasze Ja, snię także a oto mój sen:

'Wydaje mi się, że stoję gdzieś razem z kilkoma istotami, których myśli łatwo docierają do mnie. Mój przewodnik czy mentor odzywa się:

"Czy widzisz twoje ciało tam na dole w łóżku w motelu ? Część twojej energii, twojej świadomości pozostała w tym ciele. Reszta twojej świadomości jest tutaj obok mnie. Tam na dole nie widzisz teraz niczego, żadnych obrazów, żadnych scen, gdyż znajdujesz się w stanie głębokiego snu. Twoje fale mózgu mają teraz okres 4 drgań na sekundę a ty znajdujesz się tutaj w miejscu, gdzie mogę się z tobą połączyć.

Kto jesteś? pomyślałam.

"Jestem częścią ciebie samej. Częścią twojej istoty. Częścią która więcej wie, niż ta część twojej świadomości, która wierzy, że żyje w twoim ciele tam na ziemi. Jestem tutaj, by ciebie uspokoić i pocieszyć, prowadzić cię i kierować tobą w czasie takiej małej gry, którą nazywasz „życiem na ziemi”. Co noc konsultujesz się ze mną, razem planujemy i kierujemy twoją działalnością na ziemi."

Czy ja nie jestem na ziemi? Czy jestem w niebie? – pomyślałam.

„Nie, nie ma nieba i nie ma piekła i w ogóle żadnego innego miejsca. Tu jest twój naturalny dom – mieszkanie twojej świadomości. Nie znamy tutaj ani czasu ani przestrzeni. Tutaj jest tylko czysta realna myśl."

Ale czy w takim razie mam ciało? Świat jest przecież bardzo realny, ma góry, morza, istnieją pory roku - pomyślałam.

"Naturalnie świat jest realny, ponieważ tak ty, jak i inni, którzy z tobą żyją, twierdzą, że to wszystko jest realne. Widzisz, wy wszyscy tworzycie swoją własną realność i jako grupa ustanowiliście takie formy świadomości, aby móc prowadzić grę nazywaną się "życie na ziemi". Grę, dla której wydaliście całe zbiory przepisów gry. Przepisy te są dla ciebie bardzo realne. Teraz w tym momencie wyszłaś za kulisy i to umożliwiła tobie rozmowę ze mną. Gdy rano zadzwoni budzik, powrócisz na twoje miejsce, na scenę życia i będziesz dalej grała w dramacie, który sama stworzyłaś. Będziesz bardzo realnie przyjmować namalowane sceny jak i współaktorów. Pomimo to w pewnym sensie jesteście

wszyscy wytworem własnej waszej wyobraźni."

Nie rozumiem - zaprotestowałam.- Jak można wiedzieć, co jest realne?

"Pozwól niech ci wytłumaczę, jeżeli zdecydujesz się na coś takiego, co nazywasz życiem na ziemi, wyciągasz jakieś kwantum energii dla siebie i z niej tworzysz atomy, cząstki, które składają się na twój realny świat. Robisz to według schematu, który ułożony został przez większą świadomość, której ty jesteś tylko częścią. Uczestniczyłaś przy stworzeniu ciała dziecka i wierzysz, że w nim żyjesz, a ty przecież grasz tylko dramat, który nazywasz życiem. Zostaniesz wciągnięta v pole grawitacyjne, które nazywasz ziemią. W tym polu grawitacyjnym atomy i cząstki, które tworzysz, są scalone w morze, góry, domy i także w ciała innych ludzi i w tej scenerii grasz rolę, którą otrzymałaś dla twojego życia."

Rozumiem - odpowiedziałam, chociaż właściwie to dalej nie bardzo rozumiałam ale powoli zaczynało to wszystko mieć dla mnie jakiś sens. Słuchając słów mojego przewodnika i mentora dostrzegłam, że obok mnie znajduje się uczestniczka naszej rozmowy telewizyjnej - przedstawicielka wspólnoty chrześcijańskiej. Zwróciła się ona do mojego przewodnika i nagle na jej twarzy odbiło się uczucie głębokiego onieśmielenia i zachwytu. „Och ty jesteś Jezusem! Czuję, jak miłość promieniuje od ciebie. Jakie wspaniałe przeżycie.” Istota, którą był mój przewodnik uśmiechnęła się:

"Tak, dla ciebie jestem Jezusem. Odczuwasz miłość, porywającą nadzieję, odczucie pewnego spokoju we wszechświecie. Ale ja jestem też twoją cząstką. Zapytano Jezusa, o którym piszecie tam na ziemi, czy jest synem Boga a on odpowiedział "Pan Bóg jest we mnie jak jest i w was wszystkich". Ja Jestem twoim osobistym Jezusem, ale równocześnie jestem też wyższą cząstką twojego ja. Dla dr Wambach - jestem cząstką jej świadomości - bo taki jest sposób jej rozumowania. Dla ciebie jestem Bogiem miłości, Jestem Jezusem."

Obejrzałam się za siebie i zobaczyłam uczestnika naszej dyskusji - przedstawiciela towarzystwa badań paranormalnych. Wydawał się zdenerwowany, że wyciągnięto go ze snu i przeniesiono w to miejsce. Jego myśli pobiegły do przewodnika i odezwał się. „Kim ty właściwie jesteś? Czy może kimś, kto w halucynacji pokazał mi się w związku z tą audycją telewizyjną ? „Nie, dla ciebie jestem poglądem, który opracował naukowiec. Widzisz mnie w postaci Alberta Einsteina."

Naukowiec rozglądnął się - co to za białe światło, które widać tam z tyłu? - zapytał.

„Białe światło, jak to ty nazywasz, jest granicą waszego fizycznego wszechświata. Ja, Albert Einstein usiłuję wam wytłumaczyć, że świat realny jest światem, w którym energia porusza się z prędkością światła. Kiedy wstępujecie w świat fizyczny, który nazywacie światem realnym, dostrzegacie białe światło, gdyż przechodzicie do cząstek poruszających się wolniej. Podobnie, gdy tylko wasza świadomość opuszcza świat realny, fizyczny - co wy nazywacie śmiercią - widzicie znowu białe światło będące kresem wszechświata. Kiedy wejdziecie w to światło lub poza nie, jesteście znowu w swoim domu, w naszym świecie - gdzie energia porusza się z prędkością większą od prędkości światła. Dlatego też nie mamy tu ani czasu ani przestrzeni. Czas i przestrzeń to pojęcia względne - to nazywa się teorią względności."

Mentor o wyglądzie Einsteina uśmiechnął się do naukowca, który odpowiedział - tak, to mogę zrozumieć, to jasne. Obok nas stał już kolejny uczestnik dyskusji telewizyjnej - psychiatra. Rozglądając się w koło i patrząc na naszego mentora odezwał się - czy pan jest tym wielkim dr Freudem? Mentor z uśmiechem

odpowiedział :

"Tak, dla ciebie jestem dr Freudem. Wiem, że ty przez całe życie szukałeś prawdy i wiedzy ale wybrałeś drogę, która wprowadziła ciebie w świat interesów. Rozpocząłeś to życie jako psychiatra w nadziei, że ludziom cierpiącym przyniesiesz trochę szczęścia, a teraz widzisz, że tylko uganiaasz się za pieniędzmi. Psychiatro, obudź się - odszukaj w twoich snach wybrany przez ciebie cel życia dla obecnego wcielenia."

Psychiatra spojrział z zadumą - może nie musiałbym jeszcze zmieniać miejsca, w którym żyję i rozpocząć życie na nowo. Może wystarczyłoby, gdybym skoncentrował się bardziej na troskach ludzi, którzy do mnie przychodzą z prośbą o pomoc i może przez nich odnalazłbym cel mojego życia.

Kolejno do tej niezwyklej sfery wszechświata - z drugiej strony przestrzeni i czasu - wtargnął delegat towarzystwa etycznej hipnozy. Nie wiem, co mam tutaj robić, - tłumaczył się, - w rzeczywistym świecie jest jeszcze tyle pracy.

Opanowałem technikę, która moim zdaniem wiele pomaga ludziom i nie chcę tutaj mitrzyć czasu. Gdy na dole na mnie czekają.

Mentor zapytał go - a mnie traktujesz jako kogo?

Hipnotyzer spojrział zdumiony. - Wyglądasz, jak mój dziadek. W moim rzeczywistym dzieciństwie dziadek wiele mi pomagał i był moją ostoją. Nie mogłem sobie pozwolić na studia lekarskie ale dziadek nauczył mnie szanować ciężką pracę i uczciwości. Mam często odczucie, że jest on gdzieś w moim pobliżu, chociaż wiem, że on już dawno nie żyje. Dziadku czy jesteś tutaj?

„Tak, ty możesz patrzeć na mnie, jak na zmarłego dziadka, który dodawał ci otuchy w trudnych sytuacjach, które sam sobie stworzyłeś. Będę tutaj na ciebie czekał i zobaczymy się znowu, gdy skończysz fizyczne życie i opuścisz swoją ziemską powłokę."

Hipnotyzer oddalił się, zniknęli już dawno pozostali uczestnicy dyskusji i mentor odezwał się do mnie:

"Czas też na ciebie, byś wróciła do swojego ciała i rozpoczęła znów twój wspaniały sen, który nazywasz życiem. Czy wiesz, ile sobie sama stworzyłaś trudności?"

Wiem, że wielu ludzi czekało na moje badania i zdaję sobie sprawę, ile będzie różnych kontrowersji. Czy powinnam pogodzić się z krytyką moich badań? -

Mentor spoważniał :

"Przecież wiesz, że problem nie polega na tym, by przygotować się do odparcia krytyki - to za łatwe. Problem w tym, by wszystkie idee, wymówki, racje, emocjonalne odczucia, które powstaną wokół - wszystkie oddzielnie zaakceptować. Nie możesz uznawać tylko tych, którzy robią tak samo jak ty. Ja jestem we wszystkich ludziach tak samo jak w tobie, nie ma podziału ani różnicy pomiędzy mną a tobą. Przemyśl to i przyjmij. Powinnaś każdego kochać, kogo spotkasz. Jak myślisz potrafisz to?"

Myślę, że jeszcze nie potrafię.. Myślę, że będę zwalczała ludzi, których poglądy mi się nie podobają, ale może masz rację. Kiedy jesteś przy mnie, może jestem w stanie starać się kochać i rozumieć wszystkich ludzi, tysiące ludzi, z którymi spotykani się w tym życiu, ale bez ciebie będzie mi to trudno.

"Nie możesz inaczej, musisz spróbować kochać wszystkich - ze wszystkim, bo inaczej będziesz jeszcze wiele razy musiała żyć na ziemi, aż w końcu zrozumiesz, że wszyscy jesteśmy jednym."